Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 110. — ROK XL.

WTOREK

25 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z innej strony.

Proces R. Gorgonowej, bez względu na to, jaki będzie jego ostateczny wynik, stanowi niezmiernie charakterystyczny przyczynek do obyczajowości naszych czasów. Na tle zbrodni brzuchowickiej, mimo wszystko, co się mówi i pisze, zbrodni pospolitej, zarysował się niezwykle jaskrawo upadek moralny nie tyle społeczeństwa, ile pewnych kół, które właśnie z natury swych zadań i obowiązków winny stać na straży moralności. Obok procesu, przedłużającego się w nieskończoność, rozszalała się prawdziwa orgja podejrzeń, insynuacji, wzajemnych napaści, a wszystko to dzieje się dla sensacji, dla pobudzenia niezdrowej ciekawości, dla zdobycia nowych czytelników dla codziennego wydania „Tajnego Detektywa“... Proces, którego zadaniem jest wykrycie prawdy i ukarania winnych zbrodni, stał się odskocznią dla najniższych instynktów. Wszystko, co niskie, amoralne i wstrętne, wypełzło na powierzchnię w związku z procesem i ma jeszcze czelność drapować się w togę obrońcy sprawiedliwości i stróża moralności. Widowisko niesłychane, dla którego istnieje tylko jedna nazwa: pochronjada!

W miarę, jak przedłuża się proces, osoba oskarżonej coraz bardziej schodzi na plan dalszy. Przysłuchujący się rozprawom, sporom uczonych ekspertów i coraz to mniej opanowanym i przemyślanym pomysłom obrońców, zapominają o istnieniu oskarżonej. Odnosi się coraz częściej wrażenie, że w sali sądu przysięgłych toczy się jakiś niezwykły proces bezosobowy, zainscenizowany nie po to, aby wykryć tajemnicę zbrodni brzuchowickiej i ukarać zabójcę śp. Lusi Zarembianki, ale w tym celu, by zademonstrować wszystkie ujemne uboczne następstwa tego rodzaju procesów, gdy są traktowane wyłącznie pod kątem sensacji, bez najmniejszej nawet troski o ich znaczenie moralne i wychowawcze.

Jest to, oczywiście, tylko wrażenie, ale takie wrażenie istnieje. Notujemy je nie tylko my, lecz również niektóre pisma zamiejscowe, spokojnie i krytycznie oceniające przebieg procesu i nie dopatrujące się w różnicy zdań między ekspertami krakowskimi i warszawskimi antagonizmów dzielnicowych i nie snujące na ten temat różnych fantastycznych komentarzy, w których zła wola walczy o lepsze z głupotą. Pism takich jest, niestety, nie wiele, ale są i głosów ich nie można pomijać milczeniem.

Łódzka „Prawda“ nie bez słuszności pisze, że w tem, co „za sprawą obrońców dzieje się przed sądem przysięgłych w Krakowie, zaiste więcej jest złego i szkodliwego teatru, niż poważnego i skupionego poszukiwania prawdy na użytek wymiaru sprawiedliwości. Panowie obrońcy znaleźli, niestety, w ramach procedury możność wystąpienia w tym procesie w roli reżyserów widowiska i posługują się metodami i sposobami, które dotychczas przywykliśmy widzieć tylko u reżyserów takich widowisk, jak „Krzyczcie Chiny“, „Cjankali“ i t. p.“

Pismu łódzkiemu, jak i nam, nie chodzi o winę czy niewinność oskarżonej, bo o tem zadecyduje sąd, którego wyrok przyjmiemy z całym szacunkiem, ale o „chwyty obrony, polegające na poszukiwaniu efektów, ekscytujących prymitywne instynkty tłumu i nadużywaniu w tym celu godności ludzkiej, dostojności nauki i powagi badań naukowych... W pierwszym przypadku obniżają one powagę instytucji sądu i czynią z sali sądowej salę tortury moralnej dla ludzi, którzy w interesie poszukiwania prawdy i wymiaru sprawiedliwości wezwani zostali przed trybunał, w drugim — ściągają one posłannictwo obrony na bruk, czynią z misji obrońców widowiskowy proceder podniecania instynktów tłumu“.

Twarde to i mocne słowa, ale winny były być powiedziane i muszą im przyklasnąć wszyscy, komu nie jest obcą troska o zdrowie moralne społeczeństwa i o powagę sądownictwa. Można było przejść do porządku dziennego nad subjektywnemi wynurzeniami różnych rozhisteryzowanych literatek, można lekceważyć — choć nie zupełnie — skandaliczne wprost niekiedy sprawozdania z przebiegu procesu, ale trzeba było zwrócić uwagę i podnieść głos protestu przeciwko metodom obrony, które po raz pierwszy w sprawie Gorgonowej zastosowane zostały z całą bezwzględnością i z szerokim rozmachem.

Rozumiemy rolę i zadania obrony. Pragnie ona dowieść niewinności oskarżonej i uzyskać dla niej wyrok uniewinniający. Ale trudno nam uznać za trafną i słuszną tę drogę, na którą weszła obrona w procesie Gorgonowej. Dla osiągnięcia swego celu nie cofa się ona przed takimi środkami, jak rzucanie podejrzenia na ogrodnika Kamińskiego i Czajkowskiego, jak przez niedomówienia i półsłówka wytwarzanie sugestji, że kto wie — być może — czy nie jest winnym zbrodni Stanisław lub Henryk Zaremba, co zmusiło przewodniczącego sądu do postawienia formalnego pytania oskarżonej i obrońcom, czy mają jakiekolwiek dane do przypuszczania, że Zarembowie popełnili zbrodnię... Oskarżona odpowiedziała na to pytanie kategorycznem: nie, natomiast — jak wiemy ze sprawozdań — odpowiedź obrony brzmiała mniej kategorycznie. Ktoś złośliwy zauważył przy tej sposobności, że, jeżeli obrona dalej będzie szła po tej linji, to nie jest wykluczone, że powstanie jeszcze jedna wersja... o samobójstwie zamordowanej!

Ale to jest żart. Ważniejsza jest strona moralna tego wszystkiego, co się dzieje około procesu i w związku z nim. O niej nagół się nie pamięta, a tymczasem jest to zagadnienie, któremu jednak trzeba chociaż trochę poświęcić nieco uwagi.

A. D.

Zatarg Rosji z Mandżurją o wagony.

Moskwa, (PAT). W odpowiedzi na notę głównego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, generalny komisarz kolei Kuźnicow oświadczył, iż władze mandżurskie pod pretekstem obrony własności kolei wschodnio-chińskiej do puszczają się szeregu aktów, hamujących normalny ruch towarowy między Azją a Europą, oraz szkodząc interesom ZSRR. W piśmie swem Kuźnicow wyraża nadzieję, że główny dyrektor kolei wschodnio-chińskiej zajmie się wyjaśnieniem tej sprawy dla obopólnej korzyści, która daje normalne funkcjonowanie kolei na linji wschodnio-chińskiej.

P. Prystor Prezydentem, p. Beck premjerem?

NOWE POGŁOSKI NA TLE ZJAZDU W WILNIE.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Po powrocie z Wilna marsz. Piłsudskiego, premjera Prystora i min. Becka i naradach, jakie się w Wilnie odbyły, rozeszły się pogłoski stwierdzające, że wbrew temu, co utrzymywano tak kategorycznie jeszcze w ubiegłą sobotę, nie zapadła ostateczna decyzja co do osoby przyszłego Prezydenta Rzplitej. W kołach politycznych wymieniają ponownie jako kandydata na to najwyższe w państwie stanowisko premjera Al. Prystora, utrzymując równocześnie, że gdyby został on wybrany, to prezesem Rady Ministrów zostałby minister spraw zagr. p. Beck. Twierdzą pozatem, że wybrany w tym roku Prezydent Rzplitej piastowałby swój urząd tylko przez dwa lata, to jest do czasu uchwalenia zmian Konstytucji, które według projektu B. B., wzmacniają znacznie władzę Głowy Państwa. B. B. nie traci nadziei, że zdoła drogą różnych kombinacyj uzyskać konieczną do uchwalenia zmian Konstytucji większość, której do tej pory w Sejmie nie posiada, bowiem nawet przy poparciu niektórych mniejszości brakowałoby jeszcze do 2/3 około 40 głosów. W Senacie większość wymaganą klub rządowy posiada.

Poza pogłoskami nic konkretnego życie bieżące w dziedzinie politycznej nie przynosi. Zapowiadają, że dopiero w końcu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Zwraca uwagę okoliczność, że w „Dzienniku Ustaw“ nie ogłoszono szeregu ustaw, uchwalonych przez Sejm, mianowicie m. in. nie została dotychczas ogłoszona ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej.

Hitlerowcy świętują 1 maja.

Berlin 24 kwietnia. Po Poczdamie i gdzie indziej w okazji urodzin Hitlera, inicjatorzy szumnych obchodów zmierzających do podtrzymywania w narodzie oszałamiającego entuzjazmu, proklamowali dzień 1 maja dniem „święta pracy narodowej“. Z okazji tej wydał minister uświadomienia narodowego Goebbels do narodu odezwę, w której nawołuje do uroczystego obchodzenia dnia „święta pracy narodowej“. Po zmiażdżeniu marksizmu — głosi odezwa — zamiast dawnych pieśni nienawiści i terkotu karabinów maszynowych, czerwonych uszczęśliwiaczy narodu, zapanuje pokój (?) stanów. Gdzie dawniej trjumfował materjalizm, zapanował obecnie idealizm jedności narodowej wszystkich stanów i zawodów.

Wyczerpawszy wszystkie frazesy, Goebbels wzywa wszystkich Niemców do wzięcia udziału w uroczystościach. W dniu tym ustanie wszelka praca. Domy, budynki, koleje, tramwaje, samochody i wszelkie pojazdy, mają być udekorowane zielenią i flagami państwowemi. Młodzież szkolna ma wziąć udział w uroczystościach z chorągiewkami o barwach narodowych i hitlerowskich.

Znowu plan zamachu na Hitlera.

Berlin 24 kwietnia. Z Monachjum donoszą o rzekomym nowym planie zamachu na Hitlera. W miejscowości Rimsting nad granicą tyrolską zatrzymano auto włoskie, w którem znajdował się pewien Hindus, należący do rosyjskiej partji komunistycznej i szofer nie posiadający żadnego obywatelstwa. Mieli oni jechać do Monachjum, celem dokonania zamachu na Hitlera. Auto zostało skonfiskowane, a obaj jadący odstawieni do Monachjum.

Tępienie oświaty polskiej w Westfalji.

Essen 24. 4. (PAT). Wychodzący w Westfalji dziennik polski „Naród“ donosi o dalszem zwijaniu kursów polskich przez władze niemieckie. W Lindfort właściciel lokalu, w którym odbywały się kursy, wymówił towarzystwu szkolnemu lokal, powołując się na stanowisko zarządu miasta. Nadburmistrz Düsseldorfu wymówił bez podania powodów lokal, w którym odbywały się kursy, a burmistrz Gelsenkirchen odmówił udzielenia lokalu na kursy. Dotychczas, jak podaje „Naród“, 7 kursów języka polskiego musi przerwać swoją działalność wobec stanowiska magistratów, rządzonych przeważnie przez hitlerowców. Należy dodać, że lokale zajmowane na kursy, były opłacane przez towarzystwo szkolne i nie wymagały żadnych świadczeń ze strony niemieckich władz komunalnych.

Oportunizm wolnomularzy w Prusach

Chcąc przystosować się do zmienionych wskutek zwycięstwa hitleryzmu warunków, wielcy mistrze Wielkiej Narodowej Loży Macierzystej „zu den drei Weltkugeln“ oraz Wielkiej Loży Krajowej po konferencji z przedstawicielami rządu Rzeszy postanowili rozwiązać wszelkie podległe im tak zwane „loże Jana“ (Johanneslogen). Kierownictwo loży „zu den drei Weltkugeln“ ogłosiło następujący komunikat:

„Wielka Narodowa Loża Macierzysta „zu den drei Weltkugeln“, której założycielem jest Fryderyk Wielki, przekształciła się w „nowy zakon chrześcijański“. By zabezpieczyć się obecnie przed wszelkiemi nieporozumieniami, Wielka Narodowa Loża Macierzysta porzuciła nazwę wolnomularzy i nazywa się odtąd „Narodowym Zakonem Chrześcijańskim Fryderyka Wielkiego“.

Oportunizm polityczny kazał masonom pruskim zmienić niewygodną dziś nazwę, ale z pewnością nie zmienił jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ich ducha, którego „chrześcijańskość“ polega na zwalczaniu religji wogóle a Kościoła katolickiego w szczególności. (KAP).

10 września odsłonięcie pomnika w Cierlicku.

Morawska Ostrawa, 24. 4. (PAT.). W Brnie Morawskiem odbyło się posiedzenie polskiego komitetu budowy pomnika ś. p. Żwirki i Wigury oraz brneńskiego aeroklubu, na którem postawiono m. in., że odsłonięcie pomnika w Cierlicku odbędzie się 10 września, t. j. w rocznicę tragicznej śmierci lotników.

WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Warszawa, 24. 4. (PAT.). Egzekutywa Agencji żydowskiej w Palestynie przyznała dla centralnego komitetu palestyńskiego w Warszawie na okres półrocza kwiecień—wrzesień r. b. 3.000 certyfikatów na wyjazd do Palestyny.

Warszawa, 24. 4. (PAT.). Dziś o godz. 14.55 wyjechało z Warszawy 591 Żydów do Palestyny.

INŻ. THORNTON W WIĘZIENIU.

Moskwa, 24. 4. (PAT.). Angielski charge d'affaires odwiedził w więzieniu w Sokolnikach inż. Thorntona, przyczem stwierdził dobry stan jego zdrowia.

Londyn, 24. 4. (PAT.). Po złożeniu wizyty w dyrekcji towarzystwa Metropolitain Vickers 4-ej inżynierowie angielscy, bohaterowie procesu moskiewskiego udali się do Foreign Office, gdzie zostali przyjęci przez min. Simona.

ŁADNY GROSZ.

Londyn, (PAT.) Nagroda z fundacji Carnegiego za prace na rzecz pokoju i rozbrojenia otrzymał b. minister W. Brytanji Artur Henderson. Nagroda wynosi 2.200 funtów.

O czem piszą inni?..

Jak reagować na gwałty hitleryzmu?

W „Dzienniku Bydgoskim“ ukazał się artykuł długoletniego działacza narodowego w Niemczech, p. Jaroszyka, przestrzegający przed gwałtowną reakcją przeciw Niemcom.

„Na żydów w Polsce — pisze — nie zważajmy, niech oni bez nas i bez naszej pomocy swoje porachunki z Hitlerem załatwiają, my bez protestów żydowskich się obędziemy. Żydzi w Niemczech zaklinają się, że są Niemcami — wierzymy. Hitler znalazłby w nich dobrych sojuszników przeciwko nam, nietylko w Niemczech...

Nie wolno nam również zupełnie bojkotować literatury niemieckiej, nie wolno nam zbyt nierozważnie ograniczać nauki języka niemieckiego w szkołach niemieckich przy granicach zachodnich Polski. **Język wroga musimy znać, musimy znać jego ducha, jego sposób myślenia, nie możemy dla tego odgraniczyć się zupełnie murem chińskim od Niemców. Pewną nić łączności podtrzymać trzeba tak długo dopóki brutalizm niemiecki tej nici zupełnie nie zerwie i nie zniszczy.** Znajomość języka niemieckiego w Niemczech podczas niewoli dała nam przewagę nad naszymi prześladowcami, którym o uczeniu się po polsku nawet się nie śniło.

Nienawiść — to zły doradca. Nie uczmy się nienawiści od Niemców. Nienawiść upija... zaślepia. My musimy jasno i trzeźwo spoglądać na zachód, musimy także szukać zgody wewnątrz kraju i przeciwstawić zachodowi zgodną, potężną Polskę już dziś, a nie dopiero wtedy, gdy kohorty Hitlera, czego nie daj Boże, pociągną do granic naszej Ojczyzny“.

Anglja zamyka Palestynę przed żydami.

„Nowy Dziennik“ nie może zrozumieć, dlaczego Anglja zaledwie 550 żydom niemieckim pozwoliła osiedlić się w Palestynie?

„Stoimy — pisze — wobec nierozwiązalnej zagadki: **Dlaczego nam to Anglja robi?** Czy też rację mają pesymiści, którzy twierdzą, że Anglja nie patrzy dobrem i przyjaznem okiem na nasze olbrzymie postępy, że onaby chciała wstrzymywać, hamować i dlatego nie pozwala na szybki wzrost — czy to jest prawda?

Gdyby tak było, to tembardziej wyłania się ciężkie pytanie: Dlaczego nam to Anglja robi? Dlaczego ona nas nie popiera i nam nie pomaga, jak jest jej obowiązkiem, tylko okazuje pewną nieżyczliwość?

Istotnie — na to pytanie gryzące niema odpowiedzi. Nie można się zdecydować do przypuszczenia, że Anglja chce Palestyny dla siebie, a żydowską przymieszkę chce tylko wymierzyć skąpo i nieżyczliwie. Takie przypuszczenie ma, mojem zdaniem, wszelkie znamiona śmieszności. Wiadomo, że Anglja mogłaby i sporo miljonów Żydów jeszcze strawić, szczególnie w Palestynie. Czy to jest tylko takie fałszywe oblicze pojemności kraju i jego gospodarczych możliwości? Chyba już mogła się Anglja przekonać, że Żydzi umieją cudów dokazywać i cudownie budować.

Pozostaje tedy pytanie, które musimy wobec Anglji i całego świata boleśnie powtarzać: Dlaczego nam to Anglja robi? Dlaczego ona przed nami zamyka bramę naszego kraju?“

Wobec tego nie powinien się „Nowy Dziennik“ dziwić, że się przed imigracją żydów bronią państwa nie będące dotąd Palestyną.

Opozycja na Zgromadzeniu Narodowem.

„Kurjer Poranny“, organ zbliżony — jak wiadomo — do najbardziej miarodajnych czynników politycznych, podaje kilka ciekawych uwag przed wyborem Prezydenta... Przypuszcza, że dekret zwołujący Zgromadzenie Narodowe ukaże się 3. maja.

„Jedno z pism prowincjonalnych — pisze — usiłowało bronić pomysłu, aby posiedzenie Zgromadzenia Narodowego odbyło się nie w stolicy, lecz w Krakowie, na Wawelu: o ile wiadomo projekt taki nigdy (!) nie był poważnie rozważany w sferach decydujących“.

Przytoczywszy przepisy regulaminu odnośnie do Zgromadzenia Narodowego (do prawomocności uchwał trzeba obecności 3/5 członków Zgr. Narodowego) pisze:

„Przytoczone przepisy regulaminu z 1922 r. przesądzają jałowość i śmieszną nieszkodliwość zapowiadanej przez endecję demonstracji powstrzymania się od wyborów Prezydenta.

Wobec tego, że w Zgromadzeniu Narodowem ma prawo brać udział 555 posłów i senatorów, a liczba posłów i senatorów obozu prorządowego przekracza znacznie trzy setki jest rzeczą zrozumiałą, że w ustroju parlamentarnym opartym na zasadzie większości, **większość ta mieć musi i ma głos decydujący“.**

Dalej zapewnia „Kurjer Poranny“, że opozycja nie ma własnego kandydata, że nawet „Stron. Narodowe“ nie może się zgodzić na Paderewskiego i kończy:

„To właśnie jest istotnym powodem dla którego endecja rozważa ewentualność zademonstrowania własnej bezradności i braku siły przez uchylenie się od udziału w wyborach prezydenta. Nie mogąc i nie chcąc wycofywać się z zajętego stanowiska zwolennicy taktyki rezygnacji usiłują przekonać inne ugrupowania opozycji aby poszły za ich przykładem“.

W tych wywodach sanacyjnego pisma jedno przedewszystkiem wybija się na plan pierwszy: oto **sanacja wcale nie martwi się zapowiedzią bojkotu Zgromadzenia Narodowego przez pewne grupy opozycji i traktuje** ją jako rzecz do pewnego stopnia naturalną. Ponadto zasługuje na podkreślenie butne oświadczenie, że **B. B. i tylko B. B. miał będzie „głos decydujący“ na Zgromadzeniu Narodowem.** To oczywiście nie może opozycji zachęcać do udziału!

Około wyboru Prezydenta.

Zamieszczamy dalszy artykuł dyskusyjny w sprawie wyboru Prezydenta. — Red. „Gł. N.“.

Niektóre stronnictwa opozycyjne zamierzają nie wziąć udziału w wyborze Prezydenta. Przeciwko tej demonstracji wystąpiło na łamach „Głosu Narodu“ dotychczas dwóch oponentów. Wychodzą oni z założenia, że taki akt obniżyłby autorytet wybranego Prezydenta, co znowu byłoby ze szkodą Państwa. Oponent W. S. twierdzi nawet, że taka abstynencja byłaby wyrazem nieuznawania wybranego Prezydenta, a co za tem idzie prowadziłaby, gdyby opozycja chciała wyciągnąć ze swego kroku wszystkie konsekwencje, do bojkotu Prezydenta.

Pozwolę sobie zauważyć, że te wnioski idą za daleko. Byłyby one może słuszne, gdyby stronnictwa, nie biorące udziału w wyborze, uznawały wybór Prezydenta, bez nich dokonany, za nielegalny. Tego owe stronnictwa nie mówią i niktby im słuszności nie przyznał, bo Prezydent wybrany większością głosów, z zachowaniem formy przepisanej wyborów, jest bez wątpienia legalny. Stronnictwa opozycyjne swem usunięciem się od wyborów mogą tylko chcieć powiedzieć, że wybrana osoba Prezydenta jest nieodpowiednią na to najwyższe w Państwie stanowisko, ale nie, że nie jest prawdziwym Prezydentem. Wszędzie tak jest i u nas tak będzie, że przed wyborem Prezydenta stronnictwa wyborcze mogą się spierać co do osoby kandydata na Prezydenta, mogą w samym akcie wyboru dać w ten lub w inny sposób wyraz niezadowoleniu z proponowanej osoby, ale gdy wybór legalnie zapadnie, uznają wybranego za legalnego Prezydenta. Czynne nieuznawanie legalnie wybranego Prezydenta, pod jakimkolwiek pozorem, prowadziłoby do anarchji i musiałoby się skończyć gwałtowną represją ze strony społeczeństwa i Państwa. Więc argumentacja szanownego Oponenta nie jest teoretycznie logiczną a praktycznie nie będzie w czyn wprowadzona przez opozycyjne stronnictwa, niech szan. Oponent będzie o to spokojny.

Mojem zdaniem usunięcie się stronnictw opozycyjnych od wyboru Prezydenta jest demonstracją nie przeciw osobie Prezydenta, lecz przeciw stosunkom panującym u nas w życiu parlamentarnem, jaśniej mówiąc przeciw sanacji. Stronnictwo to nie daje wolności przekonania swym członkom. Członkowie jego są tylko wykonawcami z góry idących nakazów. Stronnictwo nie wchodzi w żadne kompromisy z partjami opozycyjnemi, nie robi żadnych ustępstw dla opozycji, a przecież na wzajemnych ustępstwach i kompromisach opiera się prawdziwe życie parlamentarne. Swe wnioski uważa sanacja za dogmata nienaruszalne, za noli me tangere, za nieomylne edykty, których jeśli opozycja nie podziwia, co gorsze, jeśli przeciw nim występuje winna jest zdrady Państwa. Żadne, choćby najsłuszniejsze argumenta opozycji nie są tam brane w rachubę. Pokazało się to naocznie w ostatnim czasie, gdy się rozchodziło o autonomję uniwersytecką. Najtęższe głowy inteligencji polskiej stanęły zwartym szeregiem po stronie autonomji. Najgłębsze argumenty były przytaczane. Najwyższe interesa Polski i ludzkości wchodziły tutaj w grę i wszystko odbiło się od sanacji jak groch od ściany. Sofistyczne, co chwila z logiką kłócące się argumenty sanacyjnego referenta w Sejmie więcej się podobały sanacji, niż czerpane z najwyższych zasad rozumu racje. Bo też nie o argumenty sanacji się rozchodziło; wiedziała dobrze, że przeciw argumentacji opozycji można było przytoczyć tylko tandetę, jej rozchodziło się o to, by spełnić nakaz z góry jej dany, by przeprowadzić projekt rządowy. I było zgóry do przewidzenia, że gdyby genjusze ludzkości zmartwychwstali i natchnionemi argumentami bronili autonomji uniwersyteckiej, że nic nie wskórają, bo inny jest nakaz z góry. Sanacja oparta na większości, nie wchodzę w to jak zdobytej i w jaki sposób utrzymywanej, pod pozorem parlamentaryzmu i demokracji, uprawia wobec stronnictw opozycyjnych zbiorową dyktaturę i terror.

Wobec tego stanu rzeczy, co pozostaje opozycji? Oczywiście wykazywanie w parlamencie, że nie wszystkie wnioski sanacji są wykwitem mądrości. Niech przynajmniej społeczeństwo oceni ich wartość i prawdziwy stan rzeczy pozna. Ale czasem, w chwilach ważnych, musi opozycja ad oculos zaznaczyć sparaliżowanie przez sanację wszelkiej swej czynności dla społeczeństwa, przez nierespektowanie jej wniosków i argumentów, musi podkreślić, że jej nie wiąże z działalnością sanacji, że przeto zrzuca ze siebie wszelką odpowiedzialność za tę działalność — i to się dzieje przez secesję.

Otóż takie znaczenie, mojem zdaniem, miałoby usunięcie się opozycji od wyboru Prezydenta. Sanacja, jak zwykle, nie będzie pertraktować sprawy wyboru Prezydenta z opozycją, nie wysłucha jej argumentów, a choćby wysłuchała, nie uwzględni żadnego, opozycję potraktuje jakby jej nie było, per non sunt, o kandydacie opozycji nie zechce nawet gadać, więc właściwie **nie byłoby dziwoty, gdyby opozycja** uważała swą obecność w takiem gronie za bezcelową, za odgrywanie ubliżającej roli statysty, gdyby wobec tego chciała zostawić sanacji ten zaszczyt, wątpliwy zresztą..., że sama wybrała Prezydenta.

Ale powie kto, wtedy wobec swoich i zagranicy Prezydent nie będzie miał powagi potrzebnej, bo nie przez cały naród zostanie wybrany. Ja nie rozstrzygam tej kwestji, czy to będzie dobrze, jeśli nastąpi secesja opozycji, tylko, że rozumiałbym w naszych stosunkach, opozycję, gdyby taką secesję urządziła. Na podniesiony zarzut odpowiadam, że choćby opozycja przy wyborze Prezydenta została, to i tak Prezydent nie byłby jednomyślnie wybrany, bo silna opozycja zapewne głosowałaby na swego kandydata. Raz, że mogłaby kandydata sanacji uważać za nieodpowiedniego na Prezydenta, a powtóre, trudno wymagać od opozycji heroizmu, by kopana i poniewierana przez sanację już od dawna, nagle poszła na rękę sanacji przy wyborze Prezydenta i odstąpiła od swego kandydata, którego może uważałaby za odpowiedniejszego na Prezydenta niż kandydat sanacyjny. Zresztą nie myślmy, że zagranica nic nie wie o naszych wewnętrznych stosunkach i choćby jednogłośnym wyborem Prezydenta da sobie zamydlić oczy jakoby u nas te stosunki były idealne. Na dobrą opinję zagranicy trzeba sobie zasłużyć realnemi, dobremi czynami, a nie sztucznemi pozorami.

X. Dr. M. S.

Socjalistyczne związki zawodowe w Niemczech a Międzynarodówka.

Jedna z zagranicznych ajencyj prasowych twierdzi, że **zarząd socjalistycznej Międzynarodówki zawodowej uchwalił w dniu 21 b. m. rezolucję postanawiającą wykluczyć socjalistyczne związki zawodowe w Niemczech** (t. zw. freie Gewerkschaften) z **Międzynarodówki.** Motywem, który władze Międzynarodówki skłonił do tego kroku jest oświadczenie wystosowane przez zarząd socjalistycznych związków zawodowych do rządu Hitlera — którego treść podaliśmy w numerze „Głosu Narodu“ z 5-go kwietnia. W tem oświadczeniu socjalistyczne związki zawodowe zapewniły Hitlera, że — mają „najlepszą wolę uzgadniania postulatów robotniczych ze stanowiskiem pracodawców w drodze wolnych umów“, dalej bronią się przed pomysłem unifikacji związków zawodowych różnych odcieni, i wreszcie godzą się na poddanie się pod rozkazy i kontrolę komisarza rządu, a wypierają się wszelkich stosunków z partją S. D.. Uchwała ta — pisaliśmy w dniu 5 b. m: — jest „zaparciem się podstawowych zasad socjalizmu“, w szczególności walki klas.

To oświadczenie niemieckich związków socjalistycznych uznała Międzynarodówka zawodowa za zaprzeczenie ideologji socjalistycznej i postanowiła je ze swego grona wykluczyć.

Dotąd brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Bardzo być może, że ktoś spróbuje zapośredniczyć w ostatniej chwili. Bo wykluczenie byłoby groźnem wydarzeniem dla obydwu stron zainteresowanych: dla Międzynarodówki i dla niemieckich związków.

Międzynarodówka socjalistycznych związków zawodowych (nie należy jej mieszać z II. Międzynarodówką, polityczną, hamburską) powstała po wojnie w r. 1922. Według sprawozdania przedstawionego na kongresie w Pradze r. 1929, liczyła około 12 miljonów członków, w czem **około 5 miljonów w samych Niemczech.** Wykluczenie organizacji niemieckiej byłoby podcięciem wpływów tej Międzynarodówki pod każdym względem: i finansowym i prestiżowym.

Nie mniej groźne następstwa spowodowałoby wykluczenie dla niemieckich związków socjalistycznych. Pozbawiłoby je kontaktu z „Macierzą“, odebrałoby im charakter socjalistyczny, a w ostatecznej konsekwencji zdezorjentowałoby członków i przyspieszyło ich hitleryzację.

Krok niemieckich związków socjalistycznych tłumaczy się mimo wszystko bardzo prosto!... Dyktatura Hitlera grozi tym związkom śmiercią. A trzeba pamiętać, że chodzi tu o dorobek bardzo bogaty długich lat. Związki te rozporządzają nie tylko olbrzymią liczbą członków, ale ponadto wielkiem bogactwem materjalnem (mają mnóstwo domów własnych, rozrzuconych po całych Niemczech, własne drukarnie, dzienniki, fabryki, bibljoteki, firmy nakładowe i t. p.). Nic dziw, że te cenne z materjalnego punktu widzenia wartości związki socjalistyczne chcą ratować. Że za cenę zerwania nawet z amsterdamską „Macierzą“, to świadczyć tylko może o tem, iż okres „bohaterski“ Liebknechtów minął, iż dzisiejszy socjalizm niemiecki nie jest znów tak bardzo marksowski, jak przed laty 30, 40, skoro gotów na porozumienie z Hitlerem.

Jest więc rzeczą możliwą, że do zupełnego zerwania niemieckich socjalistycznych związków zawodowych z „Amsterdamem“ dojdzie, jak doszło do rozluźnienia stosunków między niemiecką partją Socjalnej Demokracji a II. Międzynarodówką (hamburską).. Patrzymy na powolny rozkład socjalizmu w świecie!

W. Z.

Koniec wojny Japonji z Chinami?

Po raz pierwszy nadeszła z Dalekiego Wschodu wiadomość, że Japończycy wstrzymali swą ofensywę i może nawet cofną się trochę **wstecz.** Dotychczas szli ciągle **naprzód.** Wciąż spostrzegali jakieś prowokacje chińskie, które „zmuszały“ ich do dalszych walk. Najpierw, jeszcze w r. 1931, chcieli tylko pilnować porządku na linjach kolejowych w Mandżurji. Zająwszy trzy prowincje i utworzywszy „niepodległe“ państwo mandżurskie zwrócili wzrok na czwartą prowincję, Dżehol i po krwawych walkach obsadzili ją w lutym i marcu bież. roku. Zdawało się, że ofensywa japońska zatrzyma się na „Wielkim Murze“. Jednakowoż w ciągu ostatnich paru tygodni Japończycy zajęli na południe od „Wielkiego Muru“ spory kawał ziemi, równy przeciętnemu polskiemu województwu i stanęli coś o 100 klm. od Pekinu. Teraz nareszcie oświadczają, że nie pójdą dalej i walczyć z Chińczykami nie będą, ale pod warunkiem, że wojska chińskie nie zbliżą się do „Wielkiego Muru“, który ma być granicą między obu państwami, to jest Mandżurją i Chinami. Jeśli jednak Chińczycy zaczepią Japończyków, to wojska japońskie przyjmą walkę i odpędzą Chińczyków jeszcze dalej na południe.

Ofensywę wstrzymano nie na życzenie Ligi Narodów, bo do niej Japonja już nie należy, lecz na rozkaz rządu tokijskiego. Można z tego wnosić, że Japonja nareszcie ma dość podbojów. Zająwszy kraj większy od swej właściwej ojczyzny żołnierze japońscy będą mogli odpocząć. Trudno bowiem w to uwierzyć, by Chińczycy naprawdę chcieli atakować. Podczas pochodu wojsk Mikada Chiny dały **odstraszający obraz wewnętrznego rozkładu.** Biło się kilku generałów, niektórzy zdradzili. Część prowincyj pozostała neutralną. Nie wysłała swych wojsk na pomoc, choć ministrowie chińscy zapowiadali, że całe Chiny zjednoczą się i walczyć będą do upadłego.

W ten sposób wojna chińsko-japońska mogłaby się zakończyć. Mowa oczywiście o wojnie **faktycznej,** bo formalnie wojna nigdy nie została wypowiedziana i jeszcze obecnie jakiś poseł chiński przebywa w Tokio.

Do wstrzymania dalszych operacyj przeciw Chinom mógłby skłaniać Japonję jeszcze i wzgląd na zarysowujący się groźny zatarg Mandżurji z Rosją. Chodzi o wagony kolejowe i lokomotywy. Bolszewicy nie zaprzeczają, że zabrali wagony będące własnością Mandżurji, ale ze swej strony żądają zwrotu swoich wagonów i lokomotyw. **Rząd Mandżurji zażądał stanowczo, by wagony zostały zwrócone do 10 maja.** To ultimatum postawił oczywiście za wiedzą Japonji, która kieruje wszystkiemi krokami tego „niepodległego“ państwa i podobno przygotowuje się do wojny z Sowietami.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na maj

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Klęska sanacji na zjeździe okr. T.S.L. we Lwowie.

W niedzielę odbył się we Lwowie doroczny walny Zjazd Lwowskiego Związku Okr. T. S. L. Zebranie zagaił prezes związku okręgowego TSL dr. Gubrynowicz. W czasie dyskusji nad sprawozdaniem przyszło do zderzenia się dwóch odłamów: sanacyjnego, który w r. ub. opanował T. S. L. i narodową opozycją. Główne starcie dotyczyło przeciwstawności pojęć idei „państwowej“ i „narodowej“. Następnie przystąpiono do wyboru władz okręgowych.

Z listy zaproponowanej przez ustępujący (sanacyjny) Zarząd Związku, zgromadzeni na wniosek p. Maciejki **usunęli większością 72 głosów na 114 głosujących znanych sanatorów Hawrota, Kozietulskiego**, wizytatora **Opalę i kilku** innych. Do zarządu zaś weszli ludzie, którzy rzeczywiście znani są z pracy dla dobra TSL i nie kierują się orjentacją polityczną czy partyjną.

Zjazd harcerstwa polskiego w Katowicach

W niedzielę odbył się w Katowicach 13-ty zjazd Związku harcerstwa polskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowem, odprawionem przez **ks. infułata Kasperlika**, przyczem kazanie wygłosił **naczelny kapelan harcerski ks. Luzar**. Po nabożeństwie urządzono defiladę drużyn harcerskich przed gmachem województwa. Przed południem toczyły się obrady komisji, a popołudniu plenarne posiedzenie zjazdu. Uchwalono absolutorjum naczelnej radzie harcerskiej, poczem dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym został wybrany ponownie wojewoda Grażyński. Obrady zakończyły się późnym wieczorem.

Pogrzeb ś. p. prof. W. Birkenmajera.

W Zakopanem odbył się na nowym cmentarzu pogrzeb śp. prof. Wincentego Birkenmajera, którego zwłoki po ostatecznem załatwieniu formalności sprowadzono ze Smokowca do Zakopanego. Na pogrzeb przybyła z Poznania delegacja profesorów i uczniów gimnazjum, w którym uczył śp. Birkenmajer, dalej prezes Polskiego Klubu wysokogórskiego p. Piotrowski, wiceprezes dyr. Dorawski i inni członkowie klubu. Z rodziny wzięli udział w pogrzebie poseł Birkenmajer z żoną oraz dwie jego siostry. Wśród tłumnie przybyłej publiczności znajdowało się wielu górali. Trumnę ze zwłokami zmarłego ponieśli do grobu taternicy. Nad grobem przemawiali: prezes Piotrowski oraz prof. Miętus z Poznania.

S. p. prof. Alfons Parczewski.

W Wilnie zmarł Alfons Parczewski, b. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego. Ś. p. prof. Alfons Parczewski urodził się w r. 1849 w Wodzieradach (woj. łódzkie). Ukończył Szkołę Główną w Warszawie. Od r. 1872 był patronem przy trybunale cywilnym, a od r. 1876 adwokatem w Kaliszu, rozwijając szeroką działalność społeczno-gospodarczą i oświatową. W roku 1906 wybrany zostaje posłem do Dumy i piastuje mandat przez 3 kadencje. W r. 1915 obejmuje katedrę prawa kościelnego na Uniw. Warsz., zajmując ją do r. 1918. W r. 1919 powołany zostaje na katedrę historji prawa kościelnego Uniw. Wileńskiego. W r. 1927 wybrany zostaje prezesem Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, w r. 1930 mianowany profesorem honorowym Uniw. Stefana Batorego. Ś. p. prof. Alfons Parczewski ogłosił szereg prac z zakresu prawa ekonomji i etnografji.

Wyrok uniewinniający na „Przegląd Łomżyński“.

Na rozprawę z oskarżenia ks. biskupa Łukomskiego, przeciwko K. Piotrowskiemu, odp. redaktorowi sanacyjnego „Przeglądu Łomżyńskiego“ w sądzie apelacyjnym w Warszawie, (o czem wczoraj donosiliśmy), stawili się z obu stron zastępcy prawni. Po wywodach obrońców z jednej i drugiej strony, sąd apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający sądu okręgowego. **Adw. Nowodworski zapowiedział złożenie skargi kasacyjnej.**

TYFUS PLAMISTY NA POLESIU. W dwu wsiach na Polesiu, w gminie Płotnickiej, wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Dotychczas stwierdzono **trzydzieści kilka wypadków zachorowań**. We wsi Fjedory urządzono dla chorych szpital w budynku szkolnym.

Rozwój organizacyj polonofilskich w Czechosłowacji

Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Krakowie **utrzymuje bardzo żywy kontakt ze wszystkiemi analogicznemi organizacjami w Polsce i Czechosłowacji.** Mając z tego powodu ciągle nowy materjał informacyjny odnośnie **do pracy nad zbliżeniem** polsko-czechosłowackiem, Zarząd Twa postanowił od czasu do czasu podawać do wiadomości ogółu społeczeństwa za pośrednictwem miejscowej prasy ważniejsze wydarzenia na tem polu.

Na terenie Czechosłowacji **rozwój organizacyj polonofilskich idzie nadzwyczaj pomyślnie naprzód.** Dla dokładniejszego zaznajamiania społeczeństwa czechosłowackiego z kwestją wzajemności polsko-czechosłowackiej **Towarzystwo Czechosłowacko-polskie w Pradze (Ceskoslovensko-polska Spolecnost) poczęło wydawać w bieżącym roku miesięczny biuletyn pod nazwą „Czechosłowacko-polska Korespondencja“.** Jak Redakcja podaje we wstępie pierwszego numeru, biuletyn ten wychodzi na skutek polecenia zjazdu stowarzyszeń czechosłowacko-polskich, który odbył się w Pradze ubiegłego roku. Wydawnictwo to chce być **wykładnikiem dążeń do zbliżenia czechosłowacko-polskiego** i według swych skromnych sił przyczynić się do ich **pogłębiania**. Informuje ono więc wszystkich zainteresowanych o **ważniejszych objawach wzajemności czechosłowacko-polskiej, współpracuje w tworzeniu podstaw dla lepszego poznania się i trwałego zbliżenia tych sąsiednich narodów na zasadzie szczerej i prawdziwej kooperacji.** Postawiło też ono sobie za cel baczyć, aby polonofilskie dążenia w Czechosłowacji miały jednolity kierunek i aby w Polsce zainteresowanie sprawami czechosłowackiemi było ujęte w jednolitą akcję.

Dotychczas ukazały się trzy numery tego biuletynu. Jak świadczy o tem ich treść, stoi on na wysokości zadania i w sposób bardzo staranny, oraz wszechstronny podaje aktualne wiadomości nietylko z Czechosłowacji, ale i Polski, zamieszczając również krótkie artykuły o charakterze naukowym, jak np.: „Wzajemne wpływy starej, kościelnej, czeskiej pieśni ludowej i pieśni polskiej“ zestawione przez doc. Dra R. Perlika, albo „Czesi i Polacy w literaturze“ napisał J. Becka i t. d. Na publikacji tej, która ukazuje się obecnie w formie odbitki, powielonej z pisma maszynowego, znać rękę wielu naszych dobrych znajomych i szczerych przyjaciół, jak redaktora E. Parmy, byłego attache prasowego przy Poselstwie Czechosłowackiem w Warszawie, radcę min. Inż. Z. Matouska, byłego konsula w Krakowie i Poznaniu, oraz wielu innych. Cieszyć się też należy, że ludzie ci nadal pracują dla szlachetnej idei wzajemnego zbliżenia Polski i Czechosłowacji, a wydawnictwu należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Reforma szkolnictwa średniego.

W związku z reorganizacją szkolnictwa średniego ministerstwo Oświaty krząta się bardzo energicznie. Z początkiem maja rozpoczną się **kursy przekształcające dla wizytatorów, dyrektorów i pewnej liczby nauczycieli, które potrwają do końca feryj wakacyjnych.** Wobec zbliżających się egzaminów dojrzałości, ministerstwo wydało nowe instrukcje o sposobie egzaminowania, w formie poradnika przeznaczonego dla kuratorów i nauczycieli.

Wścieklizna psów szaleje wa Lwowie.

Władze wojewódzkie Lwowa rozważyły w tych dniach sprawę niebywałego rozrostu epidemji wścieklizny psów, która nawiedziła ostatnio Lwów. Od dnia 1-go stycznia b. r. stwierdzono wściekliznę u 42 psów, co przekracza wszystkie statystyki notowane do tej pory na świecie. **W grudniu ub. roku pokąsanych ludzi przez wściekłych psów było 24, w styczniu 28, w lutym 106, w marcu 73, a do tej pory w kwietniu 44.** Wobec tego postanowiono zastosować szereg radykalnych środków przeciw rozszerzeniu się epidemji.

19 miljonów grzywny zapłaci „Pepege“

Władze sądowe w Warszawie kończą trwające od blisko 2-ch lat śledztwo w sprawie **nadużyć podatkowych na niekorzyść skarbu państwa popełnionych** w spółce akcyjnej „Pepege“. Niezależnie od odpowiedzialności karnej wymierzono „Pepege“ **grzywnę podatkową w nienotowanej dotąd wysokości 19 miljonów zł., które zabezpieczono na hipotece polskiego Przemysłu Gumowego w Grudziądzu.**

ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY NARODOWEJ W WARSZAWIE. Na walnem zebraniu Bratniej Pomocy S. U. W. wybrano prezesem ogromną większością głosów kandydata młodzieży narodowej, p. Kamińskiego.

REKONCYLJACJA KOŚCIOŁA WE LWOWIE. W niedzielę odbył się w kościele św. Elżbiety we Lwowie akt rekoncyljacji, t. zn. ponownego poświęcenia. W sobotę bowiem kościół ten został sprofanowany przez wybryk niejakiej M. Gizoniówny, która w czasie udzielania ślubu J. Mazurowi z M. Wójcikówną, rzuciła się z nożem na pana młodego raniąc go w ramię. Wobec sprofanowania świątyni, na której posadzce stwierdzono krew, kościół zamknięto, a sprawczynię zajścia aresztowano. Uroczystość rekoncyljacji odbyła się uroczyście o godź. 5-tej rano, tak że nabożeństwa w niedzielę nie doznały przeszkody.

WALNE ZEBRANIE TOW. EKONOMICZNEGO WE LWOWIE. W sobotę odbyło się w Izbie Przem.-Handlowej we Lwowie doroczne walne zebranie Twa Ekonomicznego pod przewodnictwem prez. prof. Caro. Po sprawozdaniu z rocznej działalności prezesem został wybrany ponownie prof. Caro, a wiceprezesami prof. Hauswald, dr. Paygert i prezydent Drojanowski. Zkolei dyr. Chechliński wygłosił referat p. t. „Wykształcenie ekonomiczne w szkolnictwie polskiem“.

PROCES ORDONÓWNY. Na dzień 4-go maja wyznaczono parokrotnie odraczany proces aktorki Ordonówny, która wystąpiła przeciwko sejmikowi powiatu warszawskiego **o zapłacenie 80.000 złotych odszkodowania za rany i straty poniesione wskutek katastrofy samochodowej.** Jak wiadomo, katastrofa miała miejsce na słynnej „drodze śmierci“ pod Wilanowem, więc na terenie, powierzonym pieczy sejmiku warszawskiego.

„KRÓLEWSKIE“ WYNAGRODZENIE W DOBIE OGÓLNEGO KRYZYSU. Dr. Tabisz, dyrektor konsorcjum naftowego „Małopolska“, ukarany w ub. miesiącu przez starostwo grodzkie za przeprowadzoną wbrew ustawie redukcję pracowników naftowych **otrzymał odprawę w wysokości 16.000 dol.**

DWOJE DZIECI UDUSIŁO SIĘ W KUFRZE. Z. Samowa, żona robotnika w Borysławiu wyszła z domu, pozostawiając bez opieki dwoje dzieci w wieku lat 5 i 6. Gdy po 2 godzinach Sarnowa wróciła do domu, **zastała dzieci nieżywe zamknięte w kufrze.** Prawdopodobnie zostały one uduszone, lub **bawiąc się w kufrze same się udusiły wskutek przymknięcia wieka.** Lekarz znalazł na ciele dzieci ślady uduszenia. Przyczynę śmierci wyjaśni niewątpliwie sekcja zwłok.

Z całego świata.

„Osserwatore Romano“ o wystąpieniu Episkopatu polskiego.

„Osservatore Romano“ zamieścił tekst depeszy Księży Biskupów polskich do Ojca św. w sprawie znanego wystąpienia paryskiej „La Republique“. Jednocześnie dziennik watykański stwierdza, że wiadomość podana w tem piśmie na temat rozmów, jakie przeprowadził wicekanclerz Papen w Watykanie, są **czczym wymysłem, wylęgłym w bujnej fantazji** autora. Nawiązując do insynuacji, rzuconej przez „La Republipue“ na Ojca św. w okresie sprawowania przez niego stanowiska nuncjusza w Warszawie, podkreśla „Osservatore Romano“ tę opatrznościową misję, jaką spełnił wówczas nuncjusz w Polsce, a czego **świadkiem są nietylko Polacy, ale i Francuzi wojskowi, przebywający w tym czasie w Polsce.** Pozostał w Warszawie w czasie najazdu bolszewickiego przyszły Papież dlatego, że, znając i po ojcowsku kochając Polskę, nie wątpił w patrjotyzm i w chrześcijańskie bohaterstwo tego dzielnego narodu katolickiego. (KAP.).

WYPADEK KARDYNAŁA INNITZERA. Kardynał wiedeński dr. Innitzer został ranny w czasie wypadku automobilowego. W pobliżu Fischamend **auto kardynała zderzyło się z samochodem dążącym w przeciwnym kierunku** i zostało zepchnięte do przydrożnego rowu. Odłamki szkła zraniły kardynała w twarz. Po opatrzeniu skaleczenia przez miejscowego lekarza, kardynał odjechał do Wiednia.

Odrodzenie katolickie wśród inteligencji francuskiej.

Więcej niż 15.000 studentów francuskich, uczęszczających do różnych wyższych szkół państwowych, jak politechnika, akademja sztuki, akademja górnicza, szkoła oficerska St. Cyr i in. odbyło rekolekcje i przystąpiło do wielkanocnej Komunji św. Jest to nowy dowód, **jak wielkie postępy poczyniło odrodzenie katolickie wśród inteligencji francuskiej.** Głównie dzięki metodzie apostolatu indywidualnego doszło do tego, że dziś politechnika liczy 68%, Wyższa Szkoła Centralna 69% i inne wyższe zakłady naukowe mniejwięcej ten sam procent katolików praktykujących. Dla zilustrowania rozmiarów tego ruchu odrodzeńczego wystarczy wspomnieć, że jedno tylko towarzystwo „Union sociale d'ingenieurs catholiques“ w Paryżu i w 45 oddziałach regjonalnych posiada **7.000 inżynierów katolickich i** przeszło 800 kandydatów oraz praktykantów. (KAP.).

Tomasz Mann bez dokumentów osobistych.

Tomasz Mann, zamieszkujący obecnie w Szwajcarji, miał w tych dniach udać się do Madrytu, gdzie niebawem rozpoczną się obrady komitetu literatury i sztuki, pozostającego pod egidą Ligi Narodów. Znakomity pisarz zwrócił się wobec tego do ambasady niemieckiej o sprolongowanie paszportu. Władze niemieckie poleciły jednak Mannowi udać się, celem załatwienia tej sprawy, do Niemiec. Zaniepokojony tą decyzją Mann odmówił żądaniu władz niemieckich i **zwrócił się do Ligi Narodów o wydanie mu paszportu Nansenowskiego.** Przeciwko temu zaprotestował rząd szwajcarski, pragnąc uniknąć konfliktu z obecnym rządem Rzeszy. W związku z tem Tomasz Mann pozostał bez żadnych dokumentów osobistych i **pozbawiony jest możności wydalania się z miejsca swego pobytu.**

Człowiek może żyć do 150—180 lat.

Uczony rosyjski, biofizyk Łazarew, ogłosił rezultaty swoich długoletnich prób i doświadczeń w dziedzinie biofizyki. Łazarow stwierdził, że nasz wzrok, powonienie, słuch i t. d. zależą od prawidłowego funkcjonowania mózgu. Im większa wrażliwość ośrodków nerwowych w mózgu, tem większa jest wrażliwość odnośnych organów zmysłu. Jeśli ośrodki nerwowe są zmęczone, odbija się to natychmiast na organach zmysłu. Ale wrażliwość nerwów zmienia się w zależności od wieku i od pory dnia. Najwyższa wrażliwość w ciągu doby ma miejsce o godz. 2-giej po południu, a najniższa między godz. 3—4 rano. Dlatego też śmierć następuje zwykle o tej porze, kiedy organizm najmniej ma siły do walki. Porody również odbywają się w tych godzinach. Maximum wrażliwości ujawnia się u 20-letnich osobników. Zdaniem uczonego, na ośrodki nerwowe można działać odżywczo, podnosząc sprawność ich działania. Łazarew sądzi, że człowiek może żyć do 180 lat (!), jeżeli mózg jego będzie się podtrzymywało środkami fizyko-chemicznemi.

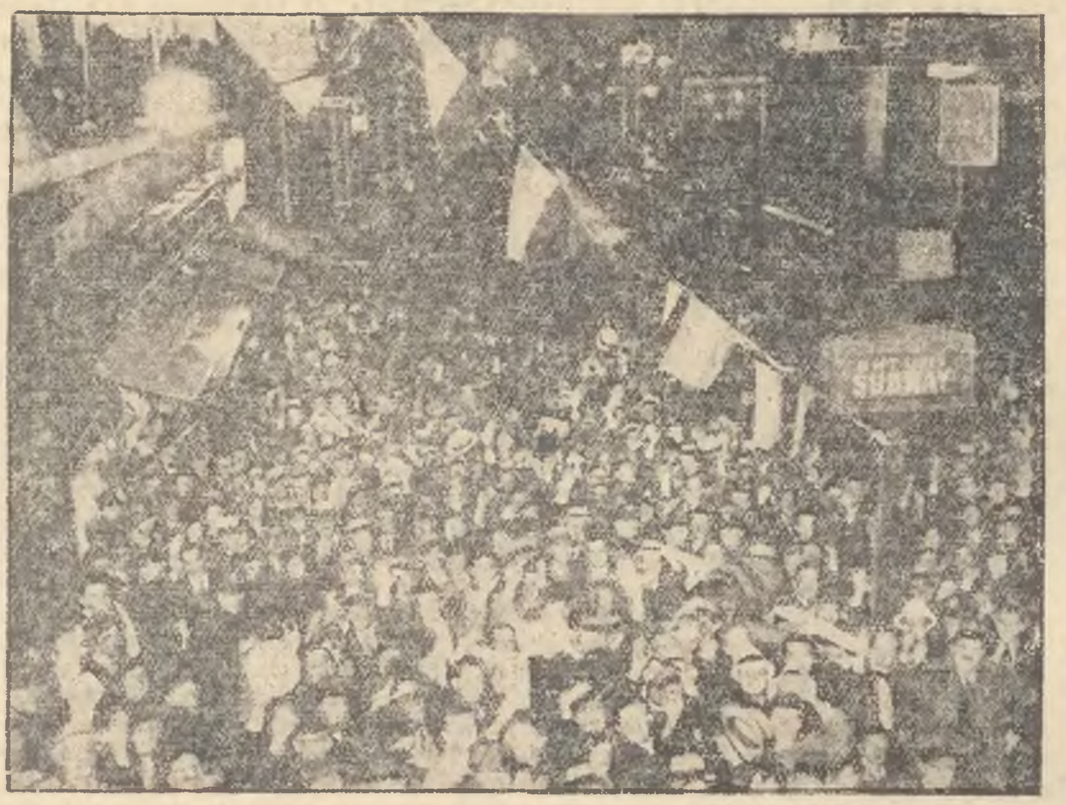
Koncert — chociaż nie w sali koncertowej.

Helusia Schwarzenberg-Czernówna gra koncert A-dur Mozarta.

Musiałem powiedzieć sobie: publiczność to ja — i poszedłem do gościnnego salonu-składu fortepianów Pani Heleny Smolarskiej, ażeby posłuchać, jak z pod małych paluszków Helusi Czernównej wyjdzie koncert A-dur Mozarta. Występ naszej cudownej małej pianistki krakowskiej na koncercie w Tygodniu Chopina pozostawił w pamięci naszej wrażenie niezatarte. Od tego czasu minęło tak wiele miesięcy, że wiadomość o przygotowaniu przez nią nowego, większego dzieła sama przez się wywołała we mnie zdziwienie. Tem bardziej, że obok pilnej nauki w szkole Sióstr Urszulanek, mała pianistka przez parę tygodni chorowała. Ale już zdrowo, ochoczo siada Helusia do fortepianu i czeka na chwilę zaczęcia się partu solowego po introdukcji, którą na drugim instrumencie wykonuje jej ojciec i nauczyciel, prof. Stanisław Schwarzenberg-Czerny. Cała tonie w żywiole muzycznym, żyje radością dźwięków, które dobywa z fortepianu. Wejście solowe i wszystkie risposty na tutti orkiestry dokonują się z doskonałem zrozumieniem ich organicznego związku z konstrukcją dzieła. Helusia Czernówna stwarza silnemi swojemi — jak na dziecinne lata — paluszkami zachwycający równością prąd pasażów, zwęża lub rozszerza jego ramy dynamiczne w sposób godny dojrzałych pianistów. Kantylena Helusi Czernównej jest rozśpiewem duszy, która — chociaż jeszcze jest duszą dziecka — wyczuwa całą poezję lirycznych nastrojów melodji mozartowskiej. Kiedy porównałem w myśli „podejście" małej artystki do Mozarta ze wspomnieniem jej „podejścia" do Chopina, skala talentu Helusi wystąpiła przedemną w całej dobitności. Końcowe presto koncertu Mozarta w interpretacji Helusi Czernównej osiągnęło maximum werwy. Czułem się szczęśliwym na tym prywatnie urządzonym koncercie, mogąc ponownie stwierdzić jak nieporównanie piękny talent muzyczno-pianistyczny rozkwita w Krakowie. Helusia Czernówna jest w całej pełni nierzadkim fenomenem muzycznym. Jakąś Eriką Morini fortepianu. Jednej tylko rzeczy żałowałem po wysłuchaniu gry Helusi. Że mianowicie całą publiczność — po za rodziną pianistki i gospodarzami salonu — stanowiłem ja sam. Bo przecież warto, żeby Helusia Czernówna zagrała ten koncert Mozarta w pełnej sali, z orkiestrą.

Z. J.

Mokra noc w Nowym Jorku.



Nowy Jork był w pierwszą noc po zniesieniu prohibicji widownią demonstracyj nieprzeliczonych tłumów, które wyległszy na ulice, raczyły się piwem po raz pierwszy od czternastu lat.

Kosmopolis Rockefellera w sercu Nev-Yorku.

Europejczyk przybywający do New-Yorku ze zdziwieniem konstatuje, że pomimo szalejącego kyzysu i bezrobocia, olbrzym ten wciąż się rozrasta. W obecnej chwili powstaje nowa dzielnica New-Yorku, t. zw. „city Rockefellera"; zajmująca obszar 4½ hektara; jest to obszar, jakim nie każde prowincjonalne miasto poszczycić się może. Na terytorjum tem zburzono cały kompleks często nowych jeszcze gmachów, po to tylko, aby dogodzić fantazji młodego Rockefellera, który niczem książę udzielny z Renesansu włoskiego, występuje w roli twórcy-architekta, wznoszącego własne miasto.

„Miasto" Rockefellera jest już prawie na ukończeniu. W centrum wznosi się **70-piętrowa wieża**, rywalizująca co do wysokości z wieżą Eiffla, otoczona czterema mniejszemi siostrzycami. **Wokół piętrzą się 10—15 piętrowe olbrzymy**, zaś jako wrota, prowadzące do City, służą dwa 7-mio piętrowe pałace. Oprócz biór i domów towarowych, pomieszczenia tych gmachów przeznaczone są na różne lokale rozrywkowe, jak: teatry, kina i t. d. Na specjalne wyróżnienie zasługuje jedyna w swoim rodzaju rozgłośnia radjowa ze stacjami nadawczemi i odbiorczemi, o wielkości których mogą świadczyć **lampy o sile 104 kilowatów;** bijące od nich ciepło musi być regulowane przy pomocy potężnego wentylatora. Owe dwa pałace-wrota, leżące vis-a-vis znanego Fifth-Avenue, są przeznaczone dla dwu przodujących mocarstw Europy — Francji i Anglji. Urządzenie tych gmachów odznacza się niebywałym wprost luksusem. Apartamenty w gmachu francuskim przeznaczone są dla generalnego konsula, delegata ministerstwa handlu, i t. p.; prócz tego mieścić się ma tam centrala zakupu tytoniu, składy porcelany sewrskiej, klasycznych gobelinów, leczniczych wód, jak Vichy, Evian, Royat etc. Nie należy zapominać również o licznych przedstawicielstwach linij kolejowych i o bankach. Instytucje te mają za zadanie służyć propagandzie turystycznej i działać na terenie amerykańskim jako placówki reprezentacyjne kultury francuskiej.

Tym samym celom służyć będzie **gmach oddany Anglji**, tutaj ulokują się filje wszystkich angielskich instytucyj handlowych, przemysłowych, państwowych, finansowych i kulturalnych. **Mniejsze lokale przeznaczone zostały dla państw pozostałych, jak Włochy, Belgja, Niemcy, Holandja** etc.

Rockefeller-City po ukończeniu będzie miastem w mieście, prawdziwem Kosmopolis w sercu kosmopolitycznego olbrzyma, jakim jest liczący 7 miljonów ludności New-York. Miljardy, którymi dysponuje Rockefeller junior umożliwiły mu zrealizowanie planu, którego rozmiary i koszty przekraczają możliwości niejednego państwa europejskiego w dzisiejszych kryzysowych czasach.

M. K.

Z teatru im. Słowackiego

Marja Bednarska — Janina Wernicz.

Zdarza się często, że w jednym teatrze i w jednym sezonie dwóch aktorów lub dwie aktorki grają w bezpośrednim następstwie tę samą rolę w jakiejś sztuce. Mówi się wtedy, że tę a tę rolę ktoś dubluje. W tym sezonie widzieliśmy w takiej sytuacji pp. Klońską i Dulębę (z Warszawy), które po p. Wysockiej dublowały rolę starej guwernantki w „Mademoiselle". Porównując grę różnych indywidualności w tej samej roli, poznaje się głębiej daną postać, podpatruje się tajemnice sztuki aktorskiej i wreszcie łatwiej ocenić można wartości talentu aktora. Niestety — krytyka często pomija takie właśnie role dublowane, a ogranicza się jedynie do sprawozdań ze zjawisk premjery. Dzieje się przez to krzywda aktorom dublującym, którzy przecież na dalszych przedstawieniach wnoszą na scenę także talent swój i pracę — dają również obraz swojej artystycznej indywidualności. Zjawiska takie powinny więc obowiązywać nie tylko krytyków, ale i publiczność premjerową, która — jeśli kocha teatr — mogłaby respektować role dublowane i czasem — gdy zasługuje na to sztuka i talent artysty — pójść powtóre do teatru...

W ostatnich tygodniach teatr krakowski dał nam poznać właśnie w takich rolach dublowanych niepospolity, rozwijający się po bardzo szczęśliwej linji talent dramatyczny młodej aktorki: pani **Marji Bednarskiej.** Po debiucie p. Hanki Ordonównej — rolę Violi w „Wieczorze trzech króli" zagrała p. Marja Bednarska. O ile p. Ordonówna zdobyła publiczność pięknym wypowiedzeniem tekstu szekspirowskiego i gracją ruchów, to p. Bednarska te walory gry świetnej artystki estradowej wzbogaciła i pogłębiła czarem poezji, jaka oscyluje na każdym kroku między dworem romantycznego księcia Orsino a piękną Oliwją. Tajemnica sztuki młodej artystki, prowadząca do sukcesu, kryje się w jej wrodzonym wdzięku i w tem, co jest zawsze naturalnym środkiem ekspresji każdego wielkiego talentu aktorskiego: w prostocie gry. Ale o ile Szekspir daje w tym kierunku doskonały materjał dla aktora przez swoich ludzi żywych i realnych, o tyle inne, zwłaszcza współczesne sztuki, wymagają na tem polu wielkiej pracy, niekiedy nawet wysiłku aktora. Nie wystarczy tu już poetyczna reprodukcja, ale koniecznym warunkiem staje się obok zrozumienia intencji autora — inicjatywa aktora. Doskonałym przykładem takiego właśnie twórczego ustosunkowania się aktora do roli jest grana ostatnio z powodzeniem w krakowskim teatrze sztuka Chrysty Winsloe p. t. „Dziewczęta w mundurkach". Główną rolę w tej sztuce, Manuelę von Meinhardis, grała na premjerze artystka sceny warszawskiej, pani Roma Jezierska. Gra jej była niejednolita — niekiedy nawet zdradzająca w młodziutkiej Manueli typ patologiczny. Ostatnio rolę tę dublowała pani Marja Bednarska. I znowu kreację swoją oparła na prostocie i bezpośredniości wyrażania swoich wrażeń i uczuć — prowadzenia akcji i reagowania na akcję. Stworzyła dziewczę realne i dlatego przekonujące w swej doli. Scenę przy uczcie, w szpitaliku i wreszcie scenę pożegnania z nauczycielką von Bernburg zagrała p. Marja Bednarska z taką siłą i żarem uczucia, a przytem przez prostotę i bezpośredniość tak głęboko dramatycznie, że wypełniona po brzegi widownia musiała reagować i zareagowała — tłumionym szlochem... Tego na premjerze nie było i właściwie rola Manueli — to zasłużony triumf pani Bednarskiej, która tak często okazywała się dotąd miłą w salonowych sztukach, niekiedy — aktorką charakterystyczną, a teraz, po tej kreacji przekonała, że posiada także niezwykły talent dramatyczny.

W tej samej sztuce były jeszcze inne role dublowane. I tak nauczycielkę von Kesten grała po p. Krzymuskiej — pani **Janina Wernicz.** Znana i często podziwiana artystka w rolach salonowych — a dawniej nawet w dramatycznych — musiała bardzo opracować postać nauczycielki von Kesten, aby dostosować się do roli charakterystycznej. Jednak talent p. Wernicz zwyciężył. Ostatnie przedstawienia sztuki Chrysty Winsloe okazały również w epizodycznych rolach kilka talentów, choćby tylko wspomnieć nazwiska pp. **H. Galińskiej i E. Jaworskiej,** która po maleńkiej rólce Ilsy von Trajszke, zagrała z pewnością siebie i z rozmachem większą rolę — Margi von Rasso.

Tak zatem nie tylko premjery bywają zjawiskami teatralnymi. Tworzą je często talenty aktorów kreujących na nowo jakąś rolę — na dalszych przedstawieniach. Ale zjawiska takie obowiązują publiczność, która kocha teatr...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport.

Tabela mistrzostw Ligi.

W niedzielę nastąpiło właściwe otwarcie sezonu ligowego w całej Polsce. Walki toczą się już zarówno w grupie zachodniej jak i wschodniej.

W grupie zachodniej stan tabeli jest następujący:

	gry	pkt.	st. br.
1) Ruch	4	6	11:3
2) Warta	2	4	5:0
3) Cracovia	1	2	3:0
4) Wisła	2	2	2:1
5) Podgórze	3	0	1:11
6) Garbarnia	2	0	0:7

Stan rozgrywek w grupie wschodniej przedstawia się następująco:

	gra	pkt.	st. br.
1) Pogoń	1	2	3:2
2) Warszawianka	1	1	0:0
3) L. K. S.	1	1	0:0
4) 22 pp.	1	0	2:3

Legja i Czarni nie rozegrały żadnego spotkania.

Hartlik mistrzem Polski w biegu na przełaj.

W niedzielę odbył się w Poznaniu doroczny bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie **około 8 klm., przy udziale 26 zawodników.**

Startowali najwybitniejsi długodystansowcy z całej Polski. Bieg ukończyło 25 zawodników, przytem — na mecie wszyscy byli w dobrej formie.

Zwyciężył zeszłoroczny mistrz, **Hartlik** z Król. Huty, w czasie 30 m. 13.2 sek. Dalsze miejsca zajęli: 2) Strzałkowski (Jagiellonja, Białystok) 30:14 sek., 3) Robiński (Warta Poznań), 4) Puchalski (Legja Warszawa). Fiałka z Cracovii przyszedł do mety szósty.

Turniej szermierczy w Monte Carlo.

Międzynarodowy turniej szermierczy w Monte Carlo, w którym startować mieli Polacy, przyniósł wielki sukces zawodnikom **włoskim.** Zespół włoski, w którym najstarszy zawodnik, Bocchino, liczy **zaledwie 20 lat,** pokonał Austrję 9:7, Belgję 9:5, Francję 9:3. Francuzi pokonali Austrję 13:3. Są to wyniki szpady.

W szabli — pierwsze miejsce zajęli **Węgrzy,** którzy pokonali Austrję (2 miejsce) 14:2. Austrjacy pokonali Włochów 9:7 i remisowali z Francją 8:8.

Międzynarodowy terminarz lekkoatletyczny.

Polski Zw. Lekkoatletyczny ogłasza następujący terminarz tegorocznych spotkań międzynarodowych:

5 czerwca: Belgja—Polska w Warszawie.

4 czerwca: Poznań—Bruksela w Poznaniu.

25 czerwca: siedmiomecz w Antwerpji.

3—4 sierpnia: trójmecz bałtycki w Rydze.

13 sierpnia: Austrja—Polska.

15 sierpnia: prawdopodobnie Katowice—Wiedeń w Katowicach.

2—3 września: Czechosłowacja—Polska w Warszawie.

10 lub 17 września: Węgry—Polska.

Miejsca zawodów z Austrją i Węgrami będą ustalone po ostatecznem zakontraktowaniu tych zawodów.

Ponadto — projektowane jest obesłanie czołowymi naszymi zawodnikami kilku ważniejszych imprez zagranicznych, a mianowicie: Masarykowe Hry w dniach 3—5 czerwca w Pradze, mistrzostwa Anglji w dniach 7—8 lipca, oraz niezbyt pewne zawody w Berlinie 18-go czerwca.

Ponadto — odbędzie się szereg imprez w konkurencji międzynarodowej, organizowanych przez związki okręgowe i poszczególne kluby.

ARSENAL MISTRZEM ANGLJI.

W sobotę wieczorem odbył się w Londynie decydujący mecz o zdobycie tytułu mistrza pierwszej angielskiej ligi piłkarskiej. Tytuł ten przypadł londyńskiemu klubowi **Arsenal,** który w ostatniej swojej rozgrywce **pokonał Chelsea 3:1.**

———o———

REZERWA WARSZAWIANKI BIJE POLONJĘ. W rozgrywkach o mistrzostwo warszawskiej klasy A, **Polonja** została niespodziewanie pokonana przez **rezerwę Warszawianki w stosunku 0:1 (0:1).**

BOCHEŃSKI WYSTĄPIŁ Z AZS'U. Wskutek nieporozumień wewnątrz-klubowych wystąpił z warszawskiego AZS'u najlepszy nasz pływak, **Kazimierz Bocheński.** Jak dotąd Bocheński nie wstąpił do innego klubu.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 25: św. Marka Ewang.
Środa 26: N. M. P. Dobrej Rady, Marcelina.
Środa 26: wschód słońca o godz. 4.40, zachód o godz. 19.17.

PRZED WYBORAMI DO ORGANIZACYJ AKADEMICKICH UN. JAG. Dzisiaj odbędzie się Walne Zebranie Bibljoteki Słuchaczów Prawa Un. Jag., w sobotę zaś Zebranie Bratniej Pomocy Medyków Un. Jag. Obie te organizacje zdołały dotychczas utrzymać niezależny od czynników sanacyjnych charakter. Młodzież narodowa jest zdecydowana utrzymać niezależność tych organizacyj. W związku z wyborami panuje wielkie zainteresowanie w kołach młodzieży akademickiej.

PRZEDŁUŻENIE KADENCJI KWIETNIOWEJ TRYBUNAŁU PRZYSIĘGŁYCH. W związku z przedłużającym się procesem Rity Gorgonowej kadencja kwietniowa Ławy Przysięgłych została przedłużona do 4 maja br.

WYNIK VII KONKURSU IM. SOLVAY'A. Siódmy rok z rzędu Wydział Prawa i Administracji Uniw. Jag. w Krakowie, korzystając z hojności Zakładów Solvay'a w Polsce, przyznał nagrody za najlepsze prace ekonomiczne. W tym roku na podstawie ogłoszonego konkursu na tematy: 1) Udział robocizny w kosztach produkcji węgla. 2) Piekarstwo w Krakowie, Wydział przyznał nagrody następującym studentom Wydziału: 1) J. Massalskiemu, 2) M. Ferberównie, 3) M. Pruszyńskiemu, 4) W. Kucharczykowi, 5) E. Rozmanitowi.

PROTEST RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH PRZECIW STOSUNKOM W NIEMCZECH. Rękodzielnicy i przemysłowcy żydowscy, zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 23 bm. w Krakowie, przy ul. Podbrzezie 6, po wysłuchaniu kilku referatów, uchwalili rezolucję, w której energicznie protestują przeciw akcji antyżydowskiej w Niemczech. Dalej solennie przyobiecują najściślejszy bojkot wszystkiego co niemieckie aż do zmiany kursu wobec żydów w Niemczech, t. j. aż do ustąpienia Hitlera. Wreszcie dziękują rządowi polskiemu za energiczną obronę żydów, obywateli polskich, zamieszkałych w Niemczech..

CHCIELI POBIĆ SĘDZIEGO PO MECZU PIŁKARSKIM. W ub. niedzielę około godz. 18.15 po zakończeniu meczu Garbarnia—Warta na boisku Garbarni, zwolennicy tejże **niezadowoleni z wyniku gry, usiłowali pobić sędziego,** do czego nie dopuściła policja i gracze Garbarni. Gdy drużyna Warty odjeżdżała autobusem, z tłumu **padł kamień,** wybijając w autobusie szybę. W pośród awanturujących się zwolenników Garbarni wylegitymowano Miecz. Głowackiego, lat 30, robotnika, bez zajęcia i Stan. Sarnę, lat 28, robotnika, również bez zajęcia.

PORZUCIŁA 5-LETNIEGO CHŁOPCZYKA. Onegdaj na ul. Zyblikiewicza pozostawiła nieznana kobieta 5-letniego chłopczyka. Dziecko oddano narazie do Żłóbka. — Oto znów wymowny znak nędzy naszych czasów!

PODCIĄŁ SOBIE GARDŁO BRZYTWĄ. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec główny, gdzie przywieziono niejakiego Franc. **Niemczyka.** Między stacjami Bochnia—Podłęże przeciął on sobie w ustępie gardło i krtań. Lekarz-podróżny opatrzył denata: Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOG. I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 19.30 w sali wykładowej Kliniki neurolog.-psychjatrycznej U. J.

WALNE ZEBRANIE ŻŁÓBKA IM. DZIECIĄTKA JEZUS odbędzie się w piątek, 12 maja br. w sali Kongregacji Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich 3. I. p. o godz. 5 pop. Bezpośrednio po tem w tej samej sali o godz. 6 odbędzie się coroczne Walne Zebranie „Rodziny Sierocej“. Porządek dzienny wywieszony na drzwiach biura Rynek Gł. 44. II. p.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Środa: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Czwartek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sierżant X. (Iwan Mozżuchin).

WANDA: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).

APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).

SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney).

UCIECHA: „Na rozkaz kobiety“ (Pola Negri).

ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wołgi“.

SŁOŃCE: Legjon walecznych w gł. roli Ken Maynard, oraz Slim w komedji „Dwaj pechowcy“.

Drugi Zjazd Wydziału Kół Historyków

odbył się w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, w dniach 20 i 21 kwietnia obradował w Krakowie drugi Zjazd Wydziału Kół Historyków. Zjazd rozpoczęto mszą św. w akad. kościele św. Anny odprawioną przez ks. prepozyta **Masnego,** poczem o godz. 11 odbyła się w sali U. J. **inauguracja Zjazdu.** Po zagajeniu przez prezesa Wydziału przemawiali Rektor U. J. prof. **St. Kutrzeba,** prof. dr. **Wł. Semkowicz,** jako kurator Koła Historyków S. U. J. oraz kurator Wydziału prof. dr. O. **Halecki.** Zkolei odczytano pisma nadesłane przez zaprzyjaźnione organizacje akademickie oraz wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Popołudniu odbyło się **pierwsze plenum Zjazdu.** Tematem obrad było czytanie sprawozdania przez przedstawicieli poszczególnych środowisk, oraz referat kol. **H. Konopczyńskiej** p. t. „O reformę władzy egzekutywnej Wydziału“. Wieczorem krakowskie Koło Historyków podejmowało delegatów i gości w lokalu własnym. W miłym nastroju przeciągnęło się zebranie towarzyskie do późna w noc.

Drugi dzień Zjazdu wypełniła **wewnętrzna praca w komisjach.** Funkcjonowało ich dwie a to **„Komisja pracy naukowej“** oraz **„Komisja pomocy naukowych“.** Podstawą obrad Komisyj były następujące referaty: „Praca naukowa Koła dawniej a dziś“ (Środowisko Krakowskie); „O charakter samopomocy w Kole Historyków“ (Środowisko lubelskie) i „O zmianę kierunku nauczania historji w szkole średniej“ (Środ. lwowskie). W czasie dyskusji poruszono wszystkie najistotniejsze sprawy pracy wewnętrznej Kół, postawiono cały szereg wniosków i desyderatów stanowiących wytyczne dla Kół na rok najbliższy.

Zjazd zamknięto popołudniu na drugiem plenum. Plenum Zjazdu przyjęło wszystkie wnioski i desyderaty Komisyj. Ważniejsze z nich są: **podziękowanie Rektorom oraz Profesorom wszystkich uczelni za stanowisko zajęte w obronie autonomji,** o poczynienie starań u kompetentnych czynników celem zniesienia historji, jako **przedmiotu pobocznego,** oraz cały szereg innych określających zadania pracy naukowej i samopomocowej Kół, oraz regulujące stanowisko Kół wobec przygotowania zawodowego historyków. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu ustępującemu Zarządowi Wydziału absolutorjum wybrano nowe Władze Wydziału.

W sobotę po Zjeździe zwiedzili delegaci zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce.

—§—

Jak młodzież akademicka płaci czesne?

OSTATECZNY TERMIN ZAPŁACENIA II RATY UPŁYWA 1 MAJA B. R.

Przed kwesturą Uniw. Jag. stoi **długi ogonek czekających studentów.** Chcą oni dokonać wpłaty drugiej raty czesnego, co — według rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. musi nastąpić nieodwołalnie przed 1 maja br. W tej sprawie zwróciliśmy się do Kwestora U. J. p. **Matusa** z prośbą o informacje, czy i jak młodzież płaci?

— W ciągu miesiąca kwietnia przedefilowało tu około **600 studentów,** by zapłacić zaległą ratę, lub uzyskać odroczenie do 29 kwietnia br. jako ostatecznego terminu dla dokonania wpłaty II-giej raty czesnego — powiedział nam p. Kwestor. — Rektorat musi pod tym względem ściśle przestrzegać rozporządzenia Ministerstwa.

— Czy młodzież płaci?

— Naogół tak. Dzienne wpłaty opiewają **na kilka tysięcy złotych.**

P. Matus pokazuje nam listę wpłat za kwiecień. Spotykamy tam sumy za niektóre dni, sięgające **10.000 złotych.**

— A jeśli ktoś **nie zapłaci** raty przed 1 maja?

— Wówczas musi być dokonany **powtórny wpis,** który kosztuje **40 złotych.**

Wobec twardych postanowień Ministerstwa młodzież ściąga pieniądze skąd może i płaci... Ilu nie będzie w stanie zapłacić raty do 1 maja, to stanie się jawne dopiero po ostatecznym terminie. Czy będzie ich mało?!

—§—

Dworzec krakowski odświeża się gruntownie.

WYWIAD Z NACZELNIKIEM WYDZIAŁU DROGOWEGO DYREKCJI KOLEJOWEJ, P. RADCĄ BYSTRZANOWSKIM.

Na wiosnę natura przybiera świeże kształty i strząsa z siebie szarą, zimową szatę. Podobnie krakowski dworzec główny, naśladując naturę, **odświeża się gruntownie nazewnątrz i wewnątrz.** — Nareszcie zabrano się do tych sal ponuro - brudnych, ścian dawno nie odświeżanych, ustępów nieporządnych, z obłamanemi muszlami. Zbliża się sezon letni; spodziewany jest zwiększony napływ turystów, przeto słusznie pomyślano o odświeżeniu budynku dworcowego, by pierwsze wrażenie przybywających do Krakowa gości było **jaknajlepsze.** Inicjatywę Krak. Dyrekcji Kolejowej należy powitać z uznaniem.

Od naczelnika Wydziału Drogowego, p. radcy **Bystrzanowskiego,** który nas przyjął bardzo uprzejmie, dowiedzieliśmy się **kilku szczegółów** remontu dworca głównego.

— W związku z gruntownem odświeżeniem ścian w budynku dworcowym przeprowadzone zostaną **drobne reparacje** tam, gdzie zajdzie tego potrzeba. Ogólny remont dworca wyniesie **kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Przedewszystkiem chodzi o to, by przez wybielenie ścian w budynku **usunąć ponury nastrój** dworca. Idzie też o godne przyjęcie turystów w sezonie letnim.

W rozmowie schodzimy na temat rozmaitych **szumowin i mętów,** które zalegają korytarze i sale dworca, zamieniając go na jakiś **dom schadzek rozmaitych wyrzutków społeczeństwa.** Sale dworcowe nabierają w ten sposób specyficznego charakteru, a podróżni nierzadko narażeni są **na okradzenie ich.** Władze kolejowe są tu **bezsilne** i wszystko zależy od ingerencji województwa i policji, która musi najostrzej zabrać się do zwalczania tej plagi. Zyskałby na tem dworzec, i tak dość ciasny, jeśliby się usunęło ten niepożądany element.

— Czy plac Kolejowy należy do kolei, czy do gminy? — pytamy.

— Dotychczas był pod zarządem Dyrekcji Kolejowej, ale obecnie obejmuje go gmina m. Krakowa.

Zdaniem p. naczelnika Bystrzanowskiego chodnik przed budynkiem stacyjnym **powinien by rozszerzony conajmniej o 1 metr.** Rzeczywiście ciasnota tu panuje ogromna. Następnie konieczna jest **niwelacja poziomów** placu Kolejowego i ulicy dojazdowej, by można zastąpić wyboje i kocie łby — asfaltem. Kiedyż to wreszcie nastąpi?!

Rozmowa zbliża się ku końcowi. Dziękujemy naszemu miłemu rozmówcy i oddalamy się rozważając, ileby tu trzeba było jeszcze zrobić, by doprowadzić zakątek dworcowy do wzorowego stanu.

K. N.

BAGATELA: „Noc w raju“ (Anny Ondra).

ADRIA: „Kriss“.

PROMIEŃ: „24 godziny“ w roli głównej Clive Brook; „Błędne ognie“ operetka, w roli głównej Sari Maritza.

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 28 bm. Film p. t. „Jad miłości“. W rolach głównych: Ramon Novarro, Anna May Wong.

—§—

PRAPREMJERA KOMEDJI J. WIŚNIOWSKIEGO „DZIESIĘCIORO“. — Nieznana na scenach polskich komedja popularnego krakowskiego dramaturga Józefa Wiśniowskiego p. t. „Dziesięcioro“, ukaże się na prapremjerze naszej sceny w sobotę bież. tygodnia, przygotowana od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego z współudziałem autora. Obsadę prapremjery stanowią pp.: Bednarska, Daszyńska, Jaroszewska, Kostecka, Ordyńska, Jaworska, Hierowski, Leliwa, Solarski, Woźnik, Wroński.

„ZEMSTA“ nieśmiertelne arcydzieło Al. Fredry ukaże się na wznowieniu w środę przyszłego tygodnia, na uroczystem przedstawieniu w Dniu Święta Narodowego.

Zgromadzenie delegatów Komitetu Wojew. L.O.P.P.

odbyło się w ub. niedzielę 24 bm. w Krakowie.

Powyższe zebranie zagaił gen. **Łuczyński,** zaś sprawozdanie organizacyjno-finansowe złożył wiceprezes dr. **Kesler,** który wykazał, że praca w okresie sprawozdawczym koncentrowała się nad **utrzymaniem akcji na odpowiednim poziomie pomimo trudnych warunków, wywołanych kryzysem gospodarczym.** Mimo zmniejszonych obrotów pieniężnych **wpływy ogólne zwiększyły się** na skutek udostępnionych i uruchomionych **nowych źródeł dochodowych.** Wydatki budżetowe czyniono w ścisłej zależności od dochodów.

Ogólna ilość członków wzrosła na 29.700. Rozszerzono dochody Ligi przez wzmożoną akcję **rozprowadzenia znaczków Lopp.** Wzmożoną propagandą i organizacją objęto **duchowieństwo, wszystkie władze, urzędy, związki, szkoły i organizacje.** Uczyniono wszystkie możliwe wysiłki dla spopularyzowania idei Ligi.

Po omówieniu programu X Tygodnia lotniczego dokonano wyboru członków Zarządu i Komisji rewizyjnej. W skład członków Zarządu weszli: Dr. **Szeliga St.,** dyr. P. K. O., **Otorowski Wł.,** przemysłowiec, delegat P. O. W.; w miejsce śp. pułk. Jasińskiego wybrano pułk. **Ujejskiego,** d-cę 3 grupy Aero. Po pięciogodzinnych obradach licznie zebrani delegaci zabrali ze sobą otuchę i podnietę do dalszej pracy nad budowaniem stropu powietrznego Polski.

Myśl państwowa i społeczna w rysunku i robotach ręcznych ucznia.

Jest rzeczą ogromnie ciekawą **badanie zainteresowań młodzieży w chwili obecnej.** Aby zwrócić uwagę społeczeństwa na nastroje panujące wśród młodzieży, urządziło Krak. Koło Naucz. Robót i Rysunku **konkurs na prace młodzieży z działu rysunkowego i pracy ręcznej.** Wynik konkursu był **ogromnie ciekawy i pouczający.** Do konkursu stanęła bardzo duża ilość szkół powszechnych i średnich, co dowodzi dużego zainteresowania się młodzieży temi przedmiotami. W związku z zainteresowaniami podzielono materjał wystawowy na 5 grup. I tak najliczniejszą grupę stanowią te prace, których treścią jest **obrona granic państwa i propaganda polskiego morza,** oraz zainteresowania **religijno-moralne.** Potem idą — sportowo-zabawowe i krajoznawczo-obyczajowe. W końcu zainteresowania **pracą.** Wystawę urządzono w 5 salach Krak. Koła TNSW. w Rynku na linji C-D 29. Wystawa cieszy się dużem zainteresowaniem ogółu społeczeństwa oraz jest zwiedzana tłumnie przez młodzież szkolną. Choć wystawa otwarta jest od 9—5 pop. to jeszcze wiele osób przyjezdnych poza tym czasem wyznaczonym zwiedziło wystawę, wpisując się przytem do księgi pamiątkowej.

Wystawa potrwa jeszcze tydzień, a następnie zostanie otwarta w Warszawie, skąd zostanie przesłana na wystawę pedagogiczną do Genewy.

Odczyty.

„Badania psychotechniczne młodzieży“. Staraniem Koła Pedagogicznego Słuch. U. J. i Instytutu Psychotechnicznego przy Muzeum Przemysłowem w Krakowie odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kopernika na Uniw. Jag. odczyt o badaniach psychotechnicznych młodzieży, który wygłosi p. dr. Seracky, prof. Uniwersytetu w Pradze.

Życie gospodarcze.

Podwyższenie składek w ZUPU.

Jak donosiliśmy, z dniem 1 maja dyrekcje zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych skorzystają z uprawnień, zawartych w zmienionej ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i zarządzą **podwyższenie składek**, strącanych z płac pracowników umysłowych. Podwyżka wynosi **trzy piąte do dwóch procent poborów**, przyczem pracodawca nie uczestniczy w opłacie wyższej składki.

Obniżenie świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych nastąpi po ukazaniu się odpowiedniego rozporządzenia ministerstwa opieki społecznej.

Minister opieki społecznej został upoważniony do obniżania wysokości zasiłków dla pozostających bez pracy do granic następujących: przy podstawie wymiaru zasiłku od 60 do 90 złotych i od 90 do 120 zł. włącznie nie będzie żadnego procentowego obniżenia zasiłku, natomiast przy podstawie wymiaru od 120 do 150 zł. procentowe obniżenie zasiłku wynosić będzie 5 proc., od 150 do 180 zł. 7 proc., od 180 do 220 zł. 9 proc., od 220 do 260 zł. 12 proc., od 260 do 300 zł. 13 proc., od 300 do 360 zł. 15 proc., od 360 do 420 zł. 16 proc., od 420 do 480 zł. 18 proc., od 480 do 560 zł. 20 proc., od 560 do 640 zł. 22 proc., od 640 do 720 zł. 25 proc., a od 720 wzwyż — 30 procent. Jednocześnie ustawa przewiduje, że jeżeli stan funduszów ubezpieczenia na wypadek braku pracy na to pozwala, minister opieki społecznej może drogą rozporządzeń przedłużać okres zasiłkowy z powodu braku pracy, nie dłużej jednak niż o 3 miesiące.

Uspokojenie na rynku walutowym.

W dniu wczorajszym zarówno Bank Polski jak i banki prywatne kupowały dolary po kursie początkowo 8.20 zł., a następnie, około południa po 8.10 zł. Podaż naogół była niewielka, dokonywano jedynie drobnych tranzakcyj. Nie dało się również zauważyć jakiegokolwiek zdenerwowania czy paniki. Publiczność dąży raczej do dokładnego orjentowania się w sytuacji kursowej, o czem świadczą liczne zapytania kierowane do banków w ciągu dnia.

Widoczne uspokojenie nastąpiło również w obrotach marką niemiecką, która w ostatnich dniach wykazywała kurs zniżkowy. Zwiększona ostatnio jej podaż ustała, kurs utrzymuje się na osiągniętym poziomie.

—:o:—

Emigracja zamorska.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Odchodzi z Gdyni dnia 2 maja. Emigranci odbędą podróż na największym okręcie linji Gdynia—Ameryka **„Polonia“**. Następny transport na okręcie „Kościuszko“ odpłynie z Gdyni dn. 12 maja.

Karta okrętowa 3-ej klasy łącznie z podatkiem pogłównym (head tax) wynosi dol. 125 od osoby, powyżej lat 10. Dzieci od 1 roku do lat 10 płacą pół karty okrętowej.

Kto może jechać do Argentyny.

Według obowiązujących przepisów emigracyjnych, wizę argentyńską otrzymać mogą następujące osoby: posiadacze **imiennych affidavitów** „permiso de desembarco“, wystawionych w Argentynie, posiadacze **imiennych kontraktów pracy**, wystawionych w Argentynie i poświadczonych przez Dyrekcję Imigracyjną w Buenos Aires, **reemigranci**, posiadający „buena conducta“ i „dedula de identidad“, **rodziny osadnicze**, udające się w charakterze kolonistów na kolonje argentyńskie do Cordoby.

Emigracja do Paragwaju.

Na zapytanie osób, zamierzających wyemigrować do Paragwaju, Syndykat Emigracyjny komunikuje, iż wizę paragwajską otrzymać mogą **posiadacze imiennych wezwań** oraz **rodziny rolnicze lub osoby samotne, posiadające dowód kupna ziemi w Paragwaju**. Do Paragwaju mogą wyjeżdżać również rodziny rolnicze lub samotni rolnicy bez wezwań, o ile posiadają **sumy pokazowe w wysokości dol. 300 od rodziny i dol. 150 od samotnych osób**. Samotni robotnicy innych zawodów, którzy mają poza kosztami przejazdu dol. 150, mogą również otrzymać wizę paragwajską.

Wznowienie emigracji do Brazylji.

Ostatnio wznowiono ruch osadniczy na kolonje „Orzeł Biały“ (Espirito Santo) w Brazylji. Prowincjonalne biura Syndykatu Emigracyjnego rozpoczęły już rejestrację rodzin, zamierzających wyjechać w charakterze kolonistów na te kolonje. Zadatek na 25 hektarową działkę wynosi obecnie zł. 500. Pozatem rodzina osadnicza musi posiadać zł. 350, na wyżywienie podczas pierwszych miesięcy pobytu na kolonji. — Cena kart okrętowych do Espirito Santo wynosi zł. 667.50 od każdej osoby ponad lat 10. — Dzieci od lat 5 do 10 płacą pół karty okrętowej, od 1 roku do lat 5 — ćwierć karty. Najbliższy transport osadników wyruszy z Warszawy w pierwszej połowie lipca br.

Ograniczenie liczby uczniów

w przemyśle drukarskim i gastronomicznym.

W dalszym ciągu zarządzeń ograniczających przyjmowanie uczniów do rzemiosła i przemysłu ukazały się w krakowskim „Dzienniku Wojewódzkim“ rozporządzenia ustalające stosunek liczebny uczniów w przedsiębiorstwach gastronomicznych, oraz w zakładach drukarskich, lito i chemi-graficznych.

Dla przedsiębiorstw gastronomicznych ustalono najwyższą dopuszczalną liczbę uczniów w stosunku do wykfalifikowanych pracowników, t. j. kelnerów i bufetowców w następujący sposób: W przedsiębiorstwach, które nie zatrudniają kwalifikowanych pracowników, wolno przyjąć jednego ucznia, w innych na każdego wykwalifikowanego pracownika — jednego ucznia.

W **zakładach drukarskich lito i chemi-graficznych, w okręgu województwa krakowskiego** obowiązują następujące umowy: Zakłady **drukarskie** zatrudniające od 1 — 5 wykwalifikowanych pracowników — **1 uczeń, od 6 — 10** wykwalifikowanych pacowników — **2 uczniów**, od 11 — 16 kwalifikowanych — **3 uczniów**, od 16 — 24 kwalifikowanych — **4 uczniów**. Na każdych następnych 8-miu wykwalifikowanych pracowników — **1 uczeń**. Dla zakładów lito i chemi-graficznych **1 uczeń** przypada na 1 — 3 wykwalifikowanych pracowników.

Przy obliczaniu liczby wykwalifikowanych pracowników, przyjmuje się za miarodajną przeciętną liczbę wykwalifikowanych pracowników, zatrudnionych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, wyłączając linotypistów, pracowników gazetowych, oraz właściciela o ile nie posiada kwalifikacyj fachowych

—ooo—

Miljony złotych bez właściciela.

Ogromnej wartości naturalne skarby są dziś w Polsce niewyzyskane i corocznie marnują się nie tyle z lenistwa, ile raczej z braku odpowiedniego uświadomienia ludności. Tem bogactwem są **dziko rosnące zioła lecznicze**. Polska posiada bardzo bogatą roślinność o wartościach leczniczych dzięki różnorakiemu układowi geologicznemu, różnicom wzniesień i klimatycznym. Mimo to trudno byłoby znaleźć dzisiaj w polskich aptekach ziela leczniczego. polskiego pochodzenia. Sprowadza się je z Berlina, Hamburga, Monachjum, Budapesztu i Wiednia, chociaż takie same zioła rosną na polskich łąkach, przydrożach, zrębach i przykopach pierwszej lepszej drogi. Naturalną jest rzeczą, że za importowane zioła musimy płacić wysokie ceny, stąd też leki są drogie i bilans handlowy w tym zakresie pasywny. Wyrzucamy z kraju miljony gotówki, nie umiejąc zatrudnić bezrobotnych, szczególnie dziewcząt i chłopców na wsi i w miasteczkach.

Z dziko rosnących nieuprawianych a głośnych roślin lekarskich ma i Polska oraz południowa Ukraina roślinkę względnie grzybek żyta i pszenicy, zwany **sporyszem** (Secale cornutum). Sporysz dzięki klimatowi południowej Polski udaje się **jedynie u nas, jest zawsze i przez wszystkie fabryki wyrobów leczniczych poszukiwany i najwyżej płacony.** Leki ze sporysza polskiego rozchodzą się na cały świat w wielkiej ilości jako preparat niemiecki, mający zastosowanie przy krwotokach wewnętrznych.

Czy ten **polski klejnot lekarski** pod obcą marką jest należycie otoczony opieką przez pilne zbieranie go, zwłaszcza w czasie żniw? Na własne oczy widziałem, jak w czasie urodzaju na sporysz, właściciel przy młocce żyta i oczyszczaniu ziarna kazał go wysypać do gnojowiska, chociaż byłby mu dał większą korzyść pieniężną z jednego morga niż ziarno.

Pomijam na razie inne rośliny dziko rosnące, jak **kwiat lipy, bzu dzikiego, rumianku**, mające obszerne zastosowanie w lecznictwie, a przeważnie sprowadzane z krajów nam wrogich.

Władze oświatowe polskie powinnyby zwrócić uwagę na przeszkolenie nauczycielstwa szkół powszechnych w zbieraniu, suszeniu ziół lekarskich dziko rosnących oraz pielęgnowaniu drzew przydrożnych owocodajnych i lekarskich.

Pouczanie dziatwy szkolnej i zachęcenie jej do tej pracy byłoby uwypukleniem praktycznej **korzyści obywatelskiego wychowania młodzieży**. Może nadejść chwila dla państwa, że odcięci od ośrodków i fabryk leczniczych zagranicznych, skazani będziemy na samowystarczalność leczniczą i posługiwanie się środkami przygotowanymi z dziko rosnących ziół lekarskich. Na tem odcinku nietylko uprzemysłowienia kraju, podniesienia jego dobrobytu, ale i obronności musimy być zawczasu przygotowani przez uświadomienie najszerszych warstw ludności o zbieraniu, suszeniu i przechowywaniu, ewentualnie spieniężaniu ziół lekarskich dziko rosnących.

Prof. Sikora Ludwik.

Letni rozkład lotów.

Z dniem 1 maja br. wprowadzony zostaje na polskich linjach lotniczych nowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do dnia 31-go sierpnia br.

Nowy rozkład wprowadza bardzo ważną innowację, mianowicie loty w niedziele. **Na linjach krajowych samoloty kursować będą codziennie bez żadnych przerw.** Na linji Warszawa-Gdańsk **(Gdynia)** wznowiona została **komunikacja bezpośrednia, z ominięciem** Bydgoszczy. Komunikacja na linji Warszawa—Bydgoszcz utrzymywana jest oddzielnie.

Na linjach zagranicznych ruch utrzymywany będzie po trzy razy w tygodniu w każdą stronę. Na linji Kraków—Brno—Wiedeń wprowadzono komunikację z ominięciem Katowic.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** Bank Polski 74 i trzy czwarte, 75. Poza giełdą z walut: dolar 8.15—8.25: Londyn 31.40, 31.60; Szwajcarja 172.50—172.85; Berlin 203—206.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.42; Gdańsk 174.25: Holandja 358.30: Londyn 31.35; N. Jork 8.05; N. Jork telegr. 8.10; Paryż 35.11; Sztokholm 163.50; Szwajcarja 172.30; Włochy 46.45; Berlin 207. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 74 i pół. Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 40 i pół, 40.60, 40.25; 4 proc. inwestycyjna 100 i jedna czwarta, 100; 4 proc. inwest. ser. 100; 5 proc. konwersyjna 43 i pół; 6 proc. dolarowa 54 i pół, 55 i jedna czwarta; 55 — drobne; 4 proc. dolarowa 54; 7 proc. stabilizacyjna 53, 53 i pół; L. Z. BGK. bez zmiany. Pożyczki przeważnie słabsze, listy utrzymane.

Dolar pryw. w Warszawie 8.25, 8.26.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57 i trzy czwarte; dillonowska 57; warszawska 38 i pół; śląska 44 i pięć ósmych.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38 i jedna czwarta; Londyn 18.17 i pół; N. Jork 4.70; Belgja 72.20; Włochy 26.90; Hiszpanja 44.80; Holandja 208.25; Berlin 119; Wiedeń 72.00; noty 55; Sztokholm 94.82 i pół; Oslo 93; Kopenhaga 81.10; Praga 15.40; Warszawa 58; Białogród 7; Ateny 2.97; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.95.

Radjo.

Środa 26 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warszawy; 15,25 Kom. harcerskie; 15,35 Program dla dzieci z Warszawy; 16 Płyty; 16,20 Transmisje z Warszawy; 17 Audycja muzyczna ze Lwowa; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17,55 Program na dzień następny; 18 Odczyt dla maturzystów z Warszawy; 18.20 Krak. wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka taneczna z Warszawy; 18.45 Świetlica strzelecka; 19 Odczyt p. t.: „Ogródki i kwiaty“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Kom. meteorologiczny i policyjny z Warszawy; 23 Płyty; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.30 Kącik harcerski; 17 „Ars longa — vita brevis“; 17,40 Kwadrans akcji „Radjo — dzieciom“; 18.55 „Wiadomości plastyczne“; 22.40 Odczyt w języku rumuńskim „Turystyka w Polsce“, wygł. p. E. Biedrzycki.

Warszawa (111.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11,57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.10 Komunikat Inst. Eksport; 15,15 Komunikat gospodarczy; 15,30 Kronika harcerska; 15,25 Program dla dzieci; 16 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 „Kłusownik i kłusownictwo“; 17.40 „Organizacja warsztatów dla młodzieży bezrobotnej w Wiedniu“; 17.55 Program na dzień następny; 18 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 „Powieści rodowe“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Wieczór cygańskich romansów; 21 Wiadomości sportowe; 21.05 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.10 Koncert; 22 „Na widnokręgu“; 22.15 Płyty; 22.40 Odczyt w języku rumuńskim p. t. „Turystyka w Polsce“; 22.55 Kom. meteorologiczny i policyjny; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 19 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“; 23 Skrzynka pocztowa.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Polski lot Algier-Marokko.

Casablanca, 24. 4. (PAT). Zakończony został lot Algier—Marokko. Poza konkursem odbyli rajd płk. Kwieciński i kpt. Hirszband, zdobywając za swój przelot duże uznanie i wzbudzając wszędzie ogromne zainteresowanie. Przelot objął trasę 3500 km. częściowo ponad Saharą i górami Atlasu w wyjątkowo ciężkich warunkach atmosferycznych. Pomimo to przelot odbył się bez najmniejszego defektu, będąc wspaniałym wynikiem.

Z sali sądowej.

Za zabójstwo — 4 lata więzienia

Wczoraj odbyła się przed krak. Sądem Okręgowym rozprawa przeciw Andrzejowi Sobolowi, oskarżonemu o to, że 9. X. 1932 r. na drodze między Piekarami a Bielanami (pow. Kraków) uderzył kijem, okutym w żelazo Jana Garzła, powodując śmierć uderzonego.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Między parobkami wsi Kryspinów i Bielany istniały od dłuższego czasu silne antagonizmy. Zwykle na zabawach wiejskich przychodzi do wyładowania temperamentów, co w skutkach przynosi bardzo opłakane następstwa. Także w tym wypadku miała się odbyć zabawa w Piekarach. Rozbili ją chłopcy z Kryspinowa. Na wracających do domu parobków z Kryspinowa urządzili Bielanianie zasadzkę i napad. Akcją tą kierował osk. Andrzej Soból. On też jako pierwszy pobiegł za uciekającymi i — jak zeznali świadkowie — uderzył kijem po głowo Jana Garzła. Ciosy były silne i śmiertelne.

Śledztwo toczyło się długo i żmudnie, gdyż pora, w której zdarzył się wypadek, była późna (10-ta wieczorem) i sam dramat odbył się w głębokiej ciemności. W dodatku osk. Soból teroryzował świadków, odgrażając się na wypadek niekorzystnych dlań zeznań. Te groźby również były objęte aktem oskarżenia. Po przeprowadzonej wczorajszej rozprawie, sąd skazał Sobola na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Fałszerz książeczek P.K.O.

przed sądem w Krakowie.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Nuchem Weintraub, któremu akt oskarżenia zarzuca cały wieniec oszustw. Począwszy od fałszowania dowodów osobistych, pieczęci gminnych i pieczątki urzędu pocztowego w Łodzi — Nuchem Weintraub „ukoronował" swój niecny proceder fałszerstwem 15-tu książeczek P. K. O. Oszust wpłacał na książeczki drobne kwoty 1, 2 i 3 złotych, a podejmował bardziej zaokrąglone sumy. Razem pobrał w ten oszukańczy sposób około 1.500 złotych.

Dopiero w Krakowie powinęła się oszustowi noga; w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym kasjer powziął jakieś podejrzenie, porozumiał się z urzędem pocztowym w Łodzi, a bezpośrednio potem... z urzędem policji. Na policji rozpoznano w Weintraubie znanego ptaszka, który już nieraz gościł w celi więziennej. Skazano go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

POLSCY HOKEIŚCI W CHARBINIE POKONALI JAPOŃCZYKÓW.

W Charbinie istnieje polska drużyna hokeja lodowego.

Jest to, jak się okazuje najlepsza drużyna na Dalekim Wschodzie, zdołała bowiem w tym roku pokonać wszystkich swoich przeciwników.

Niedawno polska drużyna hokejowa pokonała reprezentację Japonji w stosunku 3:2.

Kapitanem drużyny polskiej jest p. Antuszewicz, który — zdaniem Japończyków — jest najlepszym graczem na całym Dalekim Wschodzie.

NOWACKA MISTRZYNIĄ POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ PZN.

Doroczny bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski pań na dystansie 1200 metrów wygrała Nowacka z Warszawskiego AZS w czasie 3:05,6. Druga Świderska (AZS Poznań) — 3:08,2. — Startowało 17 zawodniczek. Bieg odbył się w Łodzi.

Projekt równoczesnej stabilizacji funta i dolara.

N. Jork, 24. 4. (PAT). Prasa amerykańska zamieszcza obszerny komentarz do komunikatu dotyczący rozmów prowadzonych w Białym Domu, w szczególności interesując się sprawą stabilizacji dolara i funta. Według „N. Y. Times" rzeczoznawcy przyszli do wniosku, że obydwie waluty powinny być stabilizowane jednocześnie. Nie zgodzono się jednakże dotychczas co do poziomu, na jakim ma być dokonana stabilizacja. Tytułem próby kurs dolara miałby być rzekomo ustalony na 85 centimów. Co się tyczy funta angielskiego zdania są podzielone. Rzeczoznawcy angielscy pragnęliby ustalić poziom 3.50. Amerykanie woleliby podnieść wartość funta do 4.

Zwyżka funta, lekki spadek dolara.

Warszawa, 24. 4. (PAT.) Dzisiaj dopołudnia zaznaczyła się na giełdach europejskich dalsza zwyżka szterlinga i dalszy, choć nieznaczny spadek kursu dolara. Zwyżka funta zaznaczyła się dziś i na giełdzie londyńskiej, która w sobotę jeszcze przeciwdziałała tej zwyżce. Stosunek franka francuskiego do franka szwajcarskiego pozostaje nadal na tym samym poziomie.

W Zurychu notowano Paryż 20.38¼, a w Paryżu Szwajcarje notowano 490.50. W Zurychu dewiza na Londyn zwyżkowała z 18.15 (kurs sobotni) na 18.17½. N. Jork spadł z 4.75 na 4.70.

W Paryżu Londyn zwyżkował z 88.92 na 89.40 a N. Jork spadł z 23.25 na 23.20.

W Londynie w stosunku do kursu sobotniego dewizy europejskie zniżkowały: Paryż z 88.93 na 89.18 za funt, Zurych z 18.10½ na 18.15, Berlin z 15.22½ na 15.25. Również i dewiza amerykańska zniżkowała z 3.82½ na 3.84 i pół w otwarciu a nawet po godz. 12 na 3.86½.

W Warszawie w prywatnych obrotach przedgiełdowych obracano dolarem gotówkowym po kursie 8.25 do 8.26 a funtem szterlingiem po 31.55. Bank Polski płacił za dolara po 8.20.

OGROMNY ZAPAS ZŁOTA W AMERYCE.

Paryż, (PAT.) W dniu 15 kwietnia rezerwa złota w Ameryce osiągnęła wartość 2 miljardy 631 miljonów dolarów a pokrycie wynosiło 59.7 procent.

Umarzanie zaległości podatkowych.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) Wiceminister skarbu Rożnowski rozesłał do wszystkich izb skarbowych oraz urzędów skarbowych okólnik, regulujący sprawę czasowego rozszerzania kompetencji izb i urzędów skarbowych w umarzaniu i rozkładaniu na raty zaległości podatkowych. Okólnik wyjaśnia, że prawo umarzania zaległości podatkowych przysługuje urzędom i izbom skarbowym zarówno w wypadkach bezwzględnej nieściągalności, jako też w wypadkach, gdy ściągnięcie zaległości w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji ekonomicznej płatnika. Za bezwzględnie nieściągalne należy w myśl okólnika uważać zaległości w następujących wypadkach: faktyczne zwinięcie przedsiębiorstwa (np. przez wykreślenie z rejestru handlowego), lub wogóle warsztatu pracy i niemożność ściągnięcia zaległości od b. przedsiębiorcy. Za nieściągalne uważa dalej okólnik zaległości w wypadku śmierci płatnika lub emigracji na stałe bez pozostawienia majątku, wystarczającego na pokrycie zaległości. To samo dotyczy niemożności ustalenia miejsca pobytu płatnika, nie mającego w kraju żadnego majątku oraz wypadku, jeżeli wdrożenie egzekucji zostało zaniechane, ponieważ koszta egzekucji przewyższają kwotę, jaka ma być osiągnięta w drodze egzekucji. Ponadto zalicza okólnik do kategorji bezwzględnie nieściągalnych należności te zaległości, przy których przeprowadzono bezskutecznie egzekucję: jednokrotnie przy zaległościach do sumy 200 zł. i conajmniej dwukrotnie przy zaległościach powyżej 200 zł. Należy jednak mieć na uwadze, że ostatni raz przeprowadzana egzekucja winna mieć miejsce w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od daty postanowienia umorzenia. Okólnik wicemin. Rożnowskiego zawiera postanowienie, że akcja, mająca na celu umorzenie nieściągalnych zaległości podatków winna być podjęta niezwłocznie i przeprowadzana w takiem tempie, by do końca czerwca b. r. została ukończona.

Obniżka emerytur kolejarzy.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) Min. Komunikacji kończy prace, związane z przerachowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonarjuszy kolei państwowych. Od 1 lipca maksymalne uposażenie emerytów kolejowych wynosić będzie 92% uprzednio pobieranej pensji, a nie jak dotąd 100%, minimalne zaś 30%, zamiast dotychczasowych 40%. Nowe przepisy wpłyną także na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które dotąd wynosiły 4 do 6%, zostały podniesione do 8—12%.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.). Agencja Iskra donosi: W związku z pojawiającemi się coraz częściej pogłoskami o zamierzonej jakoby obniżce uposażeń urzędników państwowych, należy przypomnieć, że pogłoski te ukazywały się już niejednokrotnie i że minister skarbu miał sposobność zaprzeczyć im zgodnie z ustosunkowaniem się czynników rządowych do tego zagadnienia.

Dodatek mieszkaniowy nauczycieli będzie płacony przez urzędy skarbowe.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.). Komunalny dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli szkół powszechnych, obowiązujący na wypadek, gdyby dana gmina nie dostarczyła mieszkania w naturze, wypłacany był dotychczas przez zarządy gmin. Obecnie władze szkolne uznały ten tryb wypłacania dodatku mieszkaniowego za niewłaściwy. Szerokie rzesze nauczycieli są niezadowolone, gdyż wypłata dodatku następuje z opóźnieniem lub nie następuje wcale. Pozatem władze szkolne są zdania, iż nauczycielstwo popada przez ten dodatek w pewną zależność od zarządów gmin. Ministerstwo Oświaty projektuje zmianę dotychczasowego systemu wypłaty dodatku mieszkaniowego. Na przyszłość proponowane jest wypłacanie dodatku dla nauczycieli przez urzędy skarbowe z sum komunalnych i na rachunek przedsiębiorstw gminnych. W związku z tym projektem Ministerstwo Spr. Wewn. zarządziło, aby gminy wstawiły do swoich budżetów dostateczne kwoty na pokrycie wydatków na dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli. W gminach, które zalegają z wypłatą, zaległości te powinny być wyrównane najpóźniej do końca roku budżetowego 1933/34.

Spadek obiegu banknotów.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na dzień 20 kwietnia r. b. wykazuje poważny spadek obiegu pieniężnego w Polsce. W drugiej dekadzie kwietnia skurczył się zarówno obieg banknotów jak i monet srebrnych i bilonu.

Obieg banknotów wykazuje na 20 kwietnia stan 989.200.000 zł., co w porównaniu z bilansem poprzednim oznacza spadek o 28.800.000 zł. Obieg monet srebrnych i bilonu obniżył się do poziomu 303.000.000 zł., czyli o 16.500.000 zł. w porównaniu z bilansem na 10 kwietnia.

Zapas złota wykazano na sumę 490.800.000 zł., co oznacza wzrost zapasu złota na sumę 98.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne obniżyły się o 5.200.000 zł. do sumy 93.600.000 zł., natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 28.700.000 zł. do sumy 177.100.000 zł. Inne pasywa wzrosły o 1.800.000 zł. do sumy 260.400.000 zł. Również „inne aktywa" wzrosły o 20.700.000 zł. do poziomu 160.000.000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują nieznaczną zniżkę 373.000 zł. i wynoszą 102.900.000 zł. Pokrycie obiegu banknotów złotem wynosi 46.03 procent.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) W Kaliszu aresztowano 45 komunistów, przygotowujących manifestacje na 1 maja.

Radom, 24. 4. (Telef. wł.) Władze rozwiązały klub sportowy „Młot" w Suchedniowie za uprawianie agitacji komunistycznej. W aresztach osadzono 25 osób. Część członków klubu zdołała zbiec do Sowietów.

WYBUCH KOTŁA NA PAROWCU.

Bruksela, 24 kwietnia. Na pokładzie parowca niemieckiego „Gerolstein", znajdującego się na redzie w Vlissingen wydarzył się dziś wybuch kotła parowego, wskutek czego 3 osoby zostały zabite a szereg dalszych osób odniósł ciężkie poparzenia.

Ks. Łada nie wygrał procesu.

Warszawa. (PAT). W dniu 24 b. m. w sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w sprawie z oskarżenia ks. Łady przeciwko 18 nauczycielom seminarjum żeńskiego w Łomży. Ks. Łada, prefekt seminarjum żeńskiego w Łomży, poczuł się dotknięty artykułem, zamieszczonym w „Przeglądzie Łomżyńskim", w którym nauczyciele seminarjum poddali ostrej krytyce działalność ks. Łady na terenie szkoły. Sąd okręgowy w Łomży wszystkich oskarżonych uniewinnił, a sąd apelacyjny w dniu dzisiejszym zatwierdził uniewinniający wyrok sądu okręgowego.

Odrzucono 5 protestów wyborczych.

Warszawa 24. 4. (PAT). Dnia 24 kwietnia Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem po rozpatrzeniu sprawy, oddalił 5 protestów, zgłoszonych przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 64-tym Święciany, Brasław, Duniłowicze i Dzisna. W imieniu zgłaszających protesty występowali adwokaci Ż. Hofmokl-Ostrowski i Gordon, bronił adwokat Ignacy Radlicki.

ROZWIĄZANIE NACZ. KONF. AKAD.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze rozwiązały z dniem 25 bm. Naczelną Konferencję Akademicką, uznając ją za organ nielegalny.

BADANIE CHUSTECZKI GORGONOWEJ.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) Prof. Olbrycht, badający wspólnie z prof. Hirschfeldem chusteczkę, będącą dowodem rzeczowym w procesie Gorgonowej, wyjechał z Warszawy do Krakowa. Prof. Hirschfeld przyjedzie do Krakowa dopiero wieczorem.

Napad na aktora w Sosnowcu.

Sosnowiec, (PAT.) Dzisiaj dokonano tu zuchwałego napadu na aktora Teatru Miejskiego Bronisława Żydaczewskiego. Napastnicy bez żadnej przyczyny powalili Żydaczewskiego i ciężko go pobili. Ostatkiem sił Żydaczewski leżąc na ziemi strzelił z rewolweru, raniąc jednego z napastników. Sam jednak na skutek otrzymanych ran zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Sprawców napadu, których było trzech, ujęto.

Sprawy gdańskie a „Komitet Trzech".

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.). W dniu 25 kwietnia rozpoczynają się w Londynie obrady Komitetu Trzech, który został wyłoniony z inicjatywy Ligi Narodów, a któremu powierzono rozpatrzenie materjałów i wniosków rządu polskiego i senatu gdańskiego w sprawie zmiany umowy warszawskiej między Polską a Wolnem Miastem. Przewodniczącym Komitetu Trzech jest Anglik p. Carr, a w skład komitetu wchodzą: Jugosłowianin Suboticz i Luksemburczyk Calmes. Prace Komitetu dotyczyć będą wielu postanowień umowy warszawskiej, regulującej całokształt stosunków między Polską a Gdańskiem. Z obu stron zgłoszono uprzednio na ręce Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku szereg wniosków, które były następnie przedmiotem odpowiedzi ze strony drugiej, poczem uzyskawszy decyzję Wysokiego Komisarza stanowią obecnie przedmiot rozważania Komitetu Trzech.

PROCES DYREKTORA BIBLJOTEKI.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.). Po długotrwałych dochodzeniach, prowadzonych przez komisję międzyministerjalną, na wniosek prokuratora wszczęto sprawę przeciwko dyrektorowi Bibljoteki Uniw. w Warszawie, Rieglowi, pod zarzutem sprzeniewierzeń na około 60.000 zł.

WZNOWIENIE GADANINY O ROZBROJENIU

Genewa, 24 kwietnia. Z okazji rozpoczynających się jutro, we wtorek dalszych prac konferencji rozbrojeniowej wracają członkowie delegacyj po skończonych ferjach świątecznych tłumnie do Genewy. Z kół delegacji angielskiej donoszą, że prace konferencji mają być obecnie przyspieszone, aby można było konferencję rozbrojeniową załatwić przed 1 lipca.

GEN. NOBILE ZMARŁ.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Z Leningradu donoszą, że zmarł tam Nobile, głośny przez swą wyprawę do bieguna Północnego.

SUKCESY HITLEROWCÓW W AUSTRJI.

Wiedeń. (PAT). W Insbrucku odbyły się wczoraj wybory do rady miejskiej. Nowa rada miejska składać się będzie z 15 socjaldemokratów (poprzednio 18), 12 chrześcijańsko-społecznych (14); 9 narodowo-socjalistycznych (0); 4 wielkoniemców (8).

BÓJKA POLITYCZNA.

Wiedeń. (PAT). W miejscowości Oberndorf pod Salzburgiem doszło do krwawej strzelaniny na tle politycznem. 7 socjal-demokratów napadło na narodowego socjalistę Hoehna, który znajdował się w towarzystwie bawarskiego policjanta. Hoehn oddał do napastników 12 strzałów rewolwerowych. Jeden z socjal-demokratów ciężko ranny. Wszystkich uczestników bójki, m. in. również i policjanta bawarskiego aresztowano.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 92

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

A może on wreszcie sam zdoła wydostać się z lasu? Może spotka jakich ludzi, którzy mu wskażą drogę?

— Byle tylko przetrwać tę straszną noc! Byle doczekać się dzielnie chwili wybawienia! Boże miłosierny, Ojcze opuszczonych, wspomóż mnie w samotności! Dodaj mi odwagi w tej ciężkiej chwili!

Uczynił znak Krzyża świętego i, poczuwszy w sercu otuchę a w umyśle rozwagę, zaczął się zastanawiać, co ma ze sobą zrobić.

Słońce dawno już uciekło za góry, zagarniając za sobą ostatnie blaski dnia. Jeszcze się niebo bieliło nieco nad głową Mirka; lecz wdole, w lesie mrok nocny roztoczył już swoje panowanie.

Mir postanowił z całym spokojem odszukać znaków na drzewach i iść rozważnie wślad za jakąkolwiek barwą, byle tylko posuwać się w jednym, zdecydowanym kierunku i wydostać się z lasu.

— Może mnie te znaki do jakiegoś schroniska wywiodą? — pokrzepiał się w myśli. — A tam już oddam się pod opiekę dobrych ludzi.

Ale, niestety, wobec zapadającej nocy nic już nie mógł na pniach rozróżnić. Czy to była farba, czy kora odłupana, czy ślad zeschniętej żywicy?

Zaczął obmacywać te ślady, porównywać jedne z drugiemi, posuwając się coraz to w inną stronę. Na tych próbach zeszło mu sporo czasu. Zapanowała ciemność zupełna.

Wtedy sięgnął do kieszeni po swoją nieodłączną latarkę elektryczną. Ale gdy nią oświetlił najbliższe drzewa, na żadnem z nich nie znalazł znaków farby.

Natychmiast przekonał się, że znajduje się w miejscu, w którem dotąd nie był nigdy poprzednio. Nie rosła tu już ani bujna trawa, ani zielska, tylko pod nogami trzeszczały suche chrósty, lub stopa ślizgała się po opadłem z drzew igliwiu. Las był tu gęsty i wysoki.

Pozatem latarka, tak przydatna w grocie, tutaj nie oddawała mu pożądanej usługi. Oświetlała bardzo mały krąg przestrzeni, nadając drzewom kształt fantastyczny, resztę zaś otaczającego go świata pogrążając w ślepych czarnościach. Gdy ją zgasił, przekonał się, że widzi daleko lepiej, bo choć nie rozróżnia szczegółów, ale ogarnia wzrokiem kontury dalszego otoczenia. A nacóż mu było potrzeba widzieć pobliskie drobiazgi, skoro nie miał pod nogami ścieżki, której utraty z pomocą światła strzecby się należało? Raczej wypatrywać probował wgórze, nad głową wyrw w leśnej gęstwinie na tle gwiazd i nieba, aby po nich rozpoznać nieco rzadziej zarosłe chaszcze starego lasu, bardziej dostępne do przebycia.

Zresztą czuł się pewniejszym, ukryty w ciemnościach, z któremi wzrok jego oswajał się powoli, niż w promieniu światła, zdradzającego jego obecność w tym dzikim borze. A człowiek samotny w puszczy rad kryje się nawet przed własnym cieniem.

Mirek wiedział dobrze, że w Tatrach są niedźwiedzie; słyszał o wypadkach spotkania ich z ludźmi, które nie zawsze kończyły się pomyślnie. Wprawdzie nie każdy z tych, którzy nawet długo po górach chodzili, natknął się na ślad niedźwiedzi; ale skoro one w górach istnieją, to wydało mu się, że najłatwiej spotkać je można niespodzianie na leśnych bezdrożach i to w godzinach ciszy, której nie zakłócają dziarskie kroki turysty i stukot jego podkutej ciupagi. Słyszał, że niedźwiedzia odstraszyć można nagłym błyskiem ognia, a nawet machnięciem białą chustą. Więc doszedł do wniosku, że w takiej chwili latarka może mu być pomocną; zatem należy oszczędzać baterji.

— Teraz pomyśleć trzeba, gdzieby tu na noc się schronić? A może się wdrapać na jeden z olbrzymich świerków i z jego czubka wypatrywać na niebie upragnionego świtu?

Lecz jeśliby mu co groziło zdołu, to jakże będzie uciekał? Wszak nie ma skrzydeł, aby przefrunąć na inne drzewo, ani też nie jest wiewiórką, która z gałęzi na gałąź skakać potrafi wzdłuż całego lasu.

Tylko znowu tu, wdole, w tych ciemnościach, wśród tych niezliczonych drzew, niby w tłumie duchów nieruchomych, tak jakoś strasznie, tak nieprzytulnie! Czyż całą noc ma przestać, przyparty plecami do smreka, oglądając się trwożnie poza siebie?

Kiedy tak biadał i rozważał, dostrzegł woddali, na tle wolniejszej nieco przestrzeni jakiś cień. Starał się wzrokiem przeniknąć ciemności... Cień był duży, prostokątny. Podszedł w tę stronę... Coś, niby chatka, czy szałas?

Z rękoma wyciągniętemi przed siebie przysunął się bliżej i namacał ścianę z grubych, nieociosanych bali. Była to maleńka leśniarka bez okien, pierwotne, zaniedbane schronienie dla turystów.

Zajrzał do niej ostrożnie, rzucając we wnętrze snop światła elektrycznej latarki.

VII.

Modlitwa.

Maleńka, parometrowa izdebka była zupełnie pusta. Na gołej ziemi bez desek, zasypanej tu i owdzie mokremi świerkowemi gałązkami, leżały dwa płaskie kamienie, a pomiędzy niemi resztki czarnych niedopałków ogniska. Obok, wśród śmieci i papierów widać było zardzewiałe puszki od konserw i wyschłe skórki chleba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.